Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 148. — ROK XXXV.

PIĄTEK

1. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W pętach doktryny.

Tocząca się teraz dyskusja w komisjach senackiej i sejmowej dla spraw zagranicznych ma trudniejczą, niż dawniej, sytuację w polityce zagranicznej przed sobą. Wszyscy doskonale czują, że jesteśmy — posługując się utartem od pewnego czasu określeniem — na jakimś zakręcie. Może nie na zakręcie dziejów, epoki nawet, — ale w każdym razie na zakręcie pewnego kierunku, po którym się dotąd posuwała polityka międzynarodowa. Coś się przesila w sytuacji światowej. Świadczą o tem takie zjawiska, jak — wybijająca się coraz więcej na plan pierwszy Europy akcja Mussoliniego, jak ewolucja świata politycznego w stosunku do Niemiec, jak propozycja Kelloga. Kto te zjawiska obserwuje w ich przyczynach, kto je rozpatruje na szerokiem tle kierunków politycznych i idei kierowniczych, dochodzi do przekonania, że właściwie cała międzynarodowa sytuacja dzisiejsza sprowadza się do zagadnienia, jak ująć stosunek państw do siebie?...

Zakończenie wojny, pokój wersalski, przyniosły nam nową instytucję nad-państwową, Ligę Narodów, przeznaczoną do regulowania życia międzynarodowego w imię współzależności i w duchu współpracy. Kilka jednak lat jej pracy — przyznają to najwięksi nawet chwalcy tej instytucji — nie spełniło pokładanych w niej nadziei. Zbojkotowała ją Ameryka, bez której tak trudno załatwić polityczne problemy świata, a wręcz niemożliwem jest załatwienie — gospodarczych. Ponadto, nie dopisała Liga Narodów w szeregu spraw aktualnych, lub też dopuściła do tego, że najważniejsze rozstrzygnięcia zapadały poza nią, w ścisłem kółku trzech lub czterech reprezentantów państw.

Lecz nie to jeszcze jest największą trudnością w obecnej sytuacji, nie rozczarowanie w stosunku do Ligi Narodów... Największa trudność mieści się w pytaniu — co teraz? Rzecz jasna, że w takich razach najprędzej odpowiedź znajdują ekstremiści, zwolennicy najradykalniejszych rozwiązań. Tak było np. na komisji senackiej w dniu 26 maja.

Po przemówieniu min. Zaleskiego, który delikatnie i tego problemu dotknął, zabrał głos senator Kozicki (ZLN) i wskazawszy na wzrost niemieckiego niebezpieczeństwa, skończył wnioskiem, że od polityki Ligi Narodów przejść należy do polityki sojuszów... Wbrew sen. Kozickiemu znów sen. Posner (PPS) dowodził, że należy bezwzględnie uprawiać politykę Ligi Narodów... W ten sposób mielibyśmy zarysowane dwie koncepcje ekstremistyczne naszej polityki zagranicznej: jedną, która naszą pozycję w świecie chce oprzeć o przedwojenne sojusze, a nie o instytucję genewską, — i drugą, która, przeciwnie, lekceważąc sojusze, wszystkiego spodziewa się od Ligi Narodów.

Lecz cała ta dyskusja „Kozicki—Posner" trąci zbyt doktryneryzmem. Zwolennik idei nacjonalistycznej, jakim jest sen. Kozicki, wyznawca zasady „egoizmu narodowego", nie może popierać Ligi Narodów, która jest wytworem idei solidaryzmu międzynarodowego, — nie może, bo mu jego doktryna nie pozwala. A znów socjalista nie dojrzy niebezpieczeństw, które egzystencji państwa grozić mogą ze strony międzynarodowego areopagu w Genewie, — nie dojrzy, bo mu kosmopolityzm socjalistyczny przesłania oczy.

Byłoby źle, gdyby się polska polityka zagraniczna mogła wyrażać tylko w jednym albo drugim kierunku. Na szczęście „rady" senatorów Kozickiego i Posnera wynikają tylko z doktryny, nie z życia. Życie nie jest takie proste, i nie układa się w gotowe, jak w książce, wzory. Życie daje inne rady, niż te, których dwaj senatorowie udzielali.

Sen. Posner każe nam ślepo, z zawiązanemi oczyma robić to, co nam rozkaże Genewa... Czy tak bardzo jest pewnym, że Liga Narodów zawsze pójdzie po linji praw Polski? A, jeśli, jak przeszłość uczy, decyzje Ligi Narodów mogą się zwracać przeciw naszym państwowym interesom, co wtedy, jaka siła, może nas przed niemi zasłonić?... **Dopóki Liga Narodów nie wyjdzie zwycięsko z obecnego kryzysu, dopóty Polska, najlojalniej współpracując z genewską instytucją, musi braki L. N. uzupełniać sojuszami z państwami, które się do tego nadają.**

Sen. Kozicki znów radzi przejść do systemu sojuszów... Bylibyśmy mu wdzięczni, gdyby zechciał powiedzieć, jaki system sojuszów Polsce radzi. Przed wielką wojną Europa dzieliła się na dwa wielkie bloki sojusznicze: „porozumienie" i „przymierze". Obecnie z dawnego podziału pozostały prawie-że wspomnienia. Francja coraz bardziej nastawia się na współpracę z Niemcami, — Włochy na własną rękę próbują stworzyć własny system sojuszów, — stanowisko Anglji jest dotąd zagadką. Jakże więc można dziś mówić o „sojuszach" w sensie przedwojennym?... Dodajmy do tego jeszcze jedno: — przejście od Ligi Narodów do systemu sojuszów oznaczałoby ni mniej, ni więcej, tylko przygotowywanie wojny i prowokowanie wojny... **Dopóki zatem sytuacja nie wyklaruje się w zupełności, a na horyzoncie nie zarysuje się konieczność porzucenia Ligi Narodów i wejścia na drogę przedwojennych sojuszów, dopóty Polska musi współpracować z genewską instytucją, ponieważ ona na razie daje jej najwięcej gwarancji bezpieczeństwa.** Nie przeszkadza to oczywiście wcale dalszemu kultywowaniu naszych souszów z Francją i z Rumunją, jak nie przeszkadza innym członkom Ligi Narodów wiązać się ściślej z temi państwami, których im potrzeba.

Jeśli więc, jak obydwaj mowcy w komisji senackiej przyznali, znajdziemy się w osobliwym momencie, na zakręcie, to — przyznają chyba także — osobliwy charakter chwili nakłada obowiązek specjalnej roztropności na kierowcę państwowego rydwanu i unikania raptownej zmiany kursu. Zresztą całkiem i trafnie i realnie mówił o tem min. Zaleski; nie było w jego przemówieniu nic z doktryny, było zaś zrozumienie faktycznych warunków życia.

W. Z.

OBRADY XI. KONFERENCJI PRACY W GENEWIE.

Genewa. (PAT.). Dziś przed południem rozpoczęły się **obrady 11 międzynarodowej konferencji pracy.** Głównem zadaniem konferencji jest ustalenie **przeciętnej wysokości płac, oraz ochrona robotników przed nieszczęśliwemi wypadkami** w zakładach przemysłowych i fabrykach broni.

„Polska winna wejść do nowego układu sił europejskich"

Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych** w dyskusji nad expose ministra spraw zagranicznych pierwszy zabrał głos **Dymitr Lewicki,** prezes klubu ukraińskiego, który powiedział: „O pokoju mówiło się zbyt wiele tak, że nie wzbudza to zaufania. Nie jest to jednak niebezpieczne". Musi przestrzec przed opieraniem polityki zagranicznej Polski na utrzymywaniu się przy obecnych granicach państwa, gdyż przeciwko nim wypowiedziała się opinja całego świata. **Polska winna swą politykę zagraniczną opierać nie na utrzymaniu obecnych granic,** ale na usiłowaniu, by w zjednoczeniu z innemi narodami wejść do nowego układu sił europejskich. **Pos. Dąbski** porusza kwestję naszych sojuszów, domagając się **wzmocnienia sojuszu z Rumunją, której wewnętrzna sytuacja nie wydaje mu się tak zła.** Dalej wypowiedział opinję, że między chłopami polskimi a ukraińskimi brak punktów spornych, w konsekwencji chłopi ukraińscy porozumią się z polskimi co do granic Polski. Występuje przeciwko uroszczeniom Węgier i krytykuje politykę gospodarczą Ministerstwa spraw zagranicznych, domagając się **uregulowania stosunków ekonomicznych zwłaszcza z Niemcami** i twierdząc, że chłopi polscy tracą na niemożności eksportowania do Niemiec. **Pos. Okulicz** (BB) zastanawia się nad polityką Litwy i stwierdza złą jej wolę, podnosząc, że nie zachowuje ona nawet form przyjętych w stosunkach dyplomatycznych. **Pos. Jeremicz** (Białorusin) porusza kwestję białoruską i domaga się od ministra Zaleskiego oddziaływania na wewnętrzną politykę w stosunku do mniejszości. **Pos. Czapiński** (PPS) zwraca uwagę **na politykę wobec Rosji,** podkreślając **bankructwo polityki sowieckiej.** Krytykuje konkordat, interpelując ministra o sprawy związane z jego wykonaniem. Poseł Czapiński **zastrzega się przeciwko opartym, zdaniem jego, na niczem (!) żądaniom Watykanu.** Pos. **Walewski** (BB) wskazuje na **dwulicowość polityki niemieckiej,** która łączy z pozorem pokojowości ogromny **imperjalizm.** Jako zwolennik porozumienia gospodarczego z Niemcami stwierdza, że trudności w tym względzie robi rząd Rzeszy. Wypowiada się przeciwko **jątrzeniu stosunków polsko-niemieckich przez nacjonalistów niemieckich,** do których przyłącza się partja **Stresemanna.** Poseł **Kosmowska** (Wyzwol.) opowiada się **za zbliżeniem „młodych"** w drodze kontaktu osobistego i **apeluje do ministra Zaleskiego** o interwencję w tym względzie. Pos. **Winiarski** (ZLN) rozprawia się z gotowością pos. Dąbskiego do **rektyfikowania wschodnich granic Polski** na korzyść Ukraińców i domaga się zaprotokołowania odpowiedniego ustępu mowy pos. Dąbskiego. Protestuje przeciwko oświadczeniu **pos. Lewickiego, że utrzymywanie obecnych granic Polski równa się wojnie, że Polska zbyt wiele mówi o pokoju, aby mogła mieć zamiary pokojowe,** że polski minister spraw zagranicznych może mówić tylko imieniem dwóch trzecich ludności.

Poseł Lewicki, mówił p. Winiarski, otwarcie wyznaje, że używa trybuny, **„ażeby cały świat przestrzec" przed polityką polską.** W Polsce wiele rzeczy wolno, ale nie wolno wszystko.

Oświadczenie Lewickiego stało w sprzeczności ze ślubowaniem poselskiem i elementarnemi obowiązkami obywatela względem państwa.

Poseł Winiarski wyraził nadzieję, że minister i prezes komisji znajdą słowa potępienia dla tych metod. Po przemówieniu **posła Targowskiego z „Jedynki", minister Zaleski stwierdził, że wszelki rewizjonizm pacyfistyczny jest równym wrogiem pokoju, jak rewizjonizm wojenny.** Paktom pokojowym przypisuje minister znaczenie pewnych usiłowań, dotąd niedostatecznych, jako całkowita gwarancja pokoju. Ostatnia nota Kelloga posuwa sprawę pokoju znacznie naprzód, gdyż zbliża się do stanowiska francuskiego, a przez to i do polskiego. **Minister Zaleski daje wyraz pesymizmowi w sprawie paktu o nieagresji ze Sowietami,** a to ze względu na stosunek tych ostatnich **do Ligi Narodów.** Jednomyślność stronnictw polskich w sprawie granic polskich jest objawem pocieszającym. Ci, którzy wypowiadają się przeciwko granicom państwa, sami się wykreślają poza nawias polityków polskich.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Stronnictwo Chłopskie w opozycji do rządu.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ. — ZA MIĘDZYNARODÓWKĄ STAMBOLIŃSKIEGO. — WSPÓLNY FRONT CHŁOPSKI W SEJMIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Ogłoszony został komunikat ze zjazdu Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego, na którym po referacie posła Dąbskiego o sytuacji politycznej i posła Wrony o organizacji Stronnictwa, powzięto szereg ciekawych zresztą rezolucyj. Rezolucje te idą w kierunku **wskrzeszenia międzynarodówki chłopskiej, zapoczątkowanej przez Stambulińskiego.** Rząd obecny Stronnictwo Chłopskie uważa za **rząd kapitalistów, przemysłowców, obszarników** i biurokracji i ustosunkowuje się do niego **negatywnie.** Dla wzmocnienia frontu chłopskiego Stronnictwo **podejmie stosunki z Wyzwoleniem, częściowo (!) z Piastem,** tudzież z chłopskiemi ugrupowaniami **w pośród mniejszości narodowych.** W zagadnieniach politycznych i ustrojowych ma Stronnictwo zachować **wspólny front całej lewicy chłopskiej i robotniczej łącznie z mniejsz. narodowemi.** Postanowiono przystąpić do międzynar. biura agrarnego **w Pradze.**

O czem piszą inni?...

„Naiwny, jak dziecko...“

„Nowy Dziennik“ tak charakteryzuje Woldemarasa:

„P. Woldemaras robi politykę tak, że poprostu obraża zawodową godność dyplomatów — jest on naiwny, jak dziecko, a brutalny i cyniczny jak największy mocarz. Mówi sobie o swoich planach i widokach, jakby faktycznie był zupełnie sam na świecie. Przytem z uporczywością maniacką powtarza we śnie i na jawie jedno jedyne słowo: Wilno. Można mówić o czem się tylko chce, on ma tylko jedną myśl i jeden temat, do którego bezustannie wraca — Wilno“.

Następnie przestrzega organ syjonistyczny przed złudzeniem, jakoby za Woldemarasem stały tylko Niemcy.

„Protektorem — pisze — litewskim, który też dyryguje grą litewską, **jest bolszewizm rosyjski.** Litewskim karłem chce Rosja trzymać Polskę w szachu, a czyni to tem zręczniej, że od czasu do czasu istotnie protestuje lub w jakiejś łagodniejszej formie daje wyraz niezadowolenia z traktowania przez Polskę tej czy innej drobnej sprawy litewskiej. Jednem słowem — Rosja sowiecka przypomina się ciągle, jakby miała ostrzegawczo mówić: Jestem i czuwam. Na wypadek czegoś poważnego, na mnie natraficie“.

Wobec tego radzi „Nowy Dziennik“ szukać porozumienia z Niemcami przeciw Rosji.. Jest to zbyt uproszczone wnioskowanie. Porozumienie z Niemcami jest sprawą złożoną, którą w dzisiejszych warunkach w dodatku komplikuje zupełna płynność międzynarodowego życia Europy.

Pos. Witos o ziemiaństwie.

W związku z wejście do sejmu dużej liczby posłów konserwatywnych omawia w „Piaście“ poseł Winc. Witos rolę ziemiaństwa w Polsce.

„Posiadając — pisze — przeszło 40% ogólnego obszaru Polski i niemal wszystkie lasy, nieborykając się z troskami materjalnemi, mogą się ziemianie kształcić i pracować, ale mogą też w wielkiej mierze wpływać na uregulowanie życia gospodarczego w dziedzinie ceny ziemi, drzewa i wyrobów drzewnych, jak też wielkiej części produktów przemysłowych, ceny robocizny i t. p.“.

„Sprawiedliwość — stwierdza dalej pos. Witos — każe mi przyznać, wbrew temu, co się głosi, że w czasie najazdu bolszewickiego, wielka własność na równi z innymi nie cofała się przed ofiarami, tak życia, jak mienia...

Potem jednak postępowanie ogromnej większości nie poszło po tej linji i musi ono dawać wiele do myślenia.

Weźmy choćby takie wyzbywanie się ziemi na wschodzie do rąk obcych narodowości za dolary, przy notorycznem pomijaniu ludności polskiej, musi w przyszłości Polskę pozbawić szerokich połaci o najlepszej glebie, będącej jej naturalnym śpichlerzem, czyli krótko mówiąc, doprowadza to mimowoli do uszczuplania państwa. W centralnej zaś Polsce postępowanie ich, szczególnie w czasach ostatnich — musi doprowadzić do niebezpiecznych wstrząśnień“.

Należy tu — niszczenie lasów i t. p.

Ziemianie — oświadcza pos. Witos — budują swoją przyszłość na sztucznie sklecónej „jedynce“. Lecz to jest budowanie „nienaturalne, a więc niepewne i niestałe“.

Ze zjazdów socjalistycznych „Tura“.

Prasa socjalistyczna podaje interesujące szczegóły z dwóch zlotów „Tura“, w Sosnowcu i Łodzi... W sprawozdaniu z Sosnowca spotykamy znamienny szczegół. Oto na „akademji“

„na powitanie ze strony tow. Dobrowolskiego odpowiedział obecny na zlocie wojewoda kielecki p. Wł. Korsak“.

P. wojewoda Korsak zawsze był bliskim PPS. Dlatego właśnie został naprzód wojewodą stanisławowskim, a potem — kieleckim... Dziwnem jest jednak, że p. wojewoda wziął udział w zjeździe organizowanym przez partję stojącą ostatnio w opozycji w stosunku do rządu. A może to — signum temporis?

W sprawozdaniu znów z Łodzi podano taką wiadomość:

„Towarzysze, którzy zjechali do Łodzi, reprezentowali młodzież różnego wieku, bo **nawet przyjechały dzieci z czerwonemi kokardami“.**

Nawet więc nieletnie dzieci zostały już objęte propagandą socjalistycznych dogmatów! Jak w Wiedniu, gdzie na 1-go maja w szeregach niesie się już i — niemowlęta przybrane na czerwono.

Gazy trujące i Liga Narodów.

„Kurjer Warszawski“ konstatując naruszenie postanowień traktatów pokojowych przez Niemcy przez wytwarzanie gazów trujących, domaga się energicznie interwencji Ligi Narodów.

„Tak, czy inaczej — pisze — pomimo wykrętów niemieckich, naruszenie klauzul traktatu i zobowiązań ustawy o sprzęcie wojennym, nie ulega wątpliwości. Z tych względów musimy i my podnieść głos z żądaniem śledztwa przez Ligę Narodów, bowiem fakt, który się zdarzył w Hamburgu, mówi nam wyraźnie o niebezpieczeństwie. Zresztą odzywają się i w prasie niemieckiej głosy otrzeźwienia na widok tylu ofiar, które pochłonęła katastrofa hamburska. Szereg dzienników wskazuje na konieczność oczyszczenia atmosfery w Reichswehrze oraz zaniechania tajemnej produkcji gazów bojowych.

Chcemy wierzyć, że nie są to głosy obliczone na efekt zewnętrzny, na uśpienie czujności zagranicy. Niemniej, znając bezsilność rozważnych elementów w Niemczech, wobec wykrętnej i w gruncie rzeczy wszechwładnej mafji wojskowej, musimy kategorycznie domagać się wyjaśnienia tej sprawy przez instancję ponadpaństwową, jaką jest Liga Narodów. Leży to w interesie naszym, w interesie Niemców i w interesie pokoju światowego“.

Trzy miljony stałych czytelników.

„Polak-Katolik“ przytacza w paryskiej korespondencji dane o katolickiej prasie francuskiej jednego tylko wydawnictwa „Bonne Presse“. Udzielił ich ks. Merclein, redaktor „La Croix“. Powiedział on:

„Obecnie dziennik nasz „La Croix“ oraz inne pisma tygodniowe mają **przeszło trzy miljony stałych czytelników.** Mam w Bogu nadzieję, że przy wydatnej pomocy Episkopatu i kleru francuskiego, liczbę tę wkrótce podwoimy... Pisma nasze, łącznie z olbrzymim nakładem wydawnictw popularnych OO. Jezuitów „L'Action Populaire“, śmiało mogą stanąć do rozstrzygającej walki z prasą radykalną i z ustawodawstwem bezwyznaniowem we Francji“.

A u nas w Polsce?,

Pięćdziesiąta rocznica powstania „Kółek rolniczych“ w Małopolsce.

Otrzymaliśmy następujące pismo: — Pierwsze „Kółko rolnicze“ na ziemiach polskich powstało w Dolsku w W. Ks. Poznańskiem, założone 22 kwietnia 1866 r. przez **Dyonizego Stasiaka.** Za przykładem i na wzór tego „Kółka“ powstały inne — i niebawem całe księstwo poznańskie pokryło się „Kółkami“. Główną cechą działalności tych „Kółek“ była praca kulturalno-oświatowa nad podniesieniem gospodarstw rolnych, w małym zaś tylko zakresie prowadzenie przez „Kółko“ działu handlowego, który ograniczał się tylko do wspólnego sprowadzania nasion, nawozów sztucznych, oraz narzędzi rolniczych. Czynność handlową Kółek rolniczych uzupełniały specjalne organizacje handlowe zwane tam „Rolnikami“ tak, że cały handel rolniczy pozostaje dotąd jedynie w rękach polskich. Przedsiębiorstw żydowskich tego rodzaju do tej pory tam niema. Pracą oświatowo-moralną — w „Kółkach“ prowadzili i prowadzą dotąd z prawdziwem poświęceniem nasi księża polscy, w czem najbardziej odznaczył się **ks. Wawrzyniak.**

Za przykładem duchowieństwa poznańskiego i na wzór tamtejszych „Kółek rolniczych“ założył wielki polityk ludowy i działacz spółczesny **ks. Stanisław Stojałowski** w Małopolsce kilkanaście takich „Kółek“, zowiąc je po swojemu „Kółkami oświaty i pracy“ — a wreszcie, aby te „Kółka“ miały stałą opiekę i kierownictwo, utworzył dla nich „Towarzystwo Kółek oświaty i pracy“, dając mu własny statut i gotową organizację, zatwierdzoną przez rząd ówczesny. **Dnia 20 czerwca 1878 r.** odbyło się w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie pierwsze jego Walne Zebranie, zagajone przez ks. Stojałowskiego. Pierwszym prezesem tego Towarzystwa został wybrany **Walerjan Podlewski,** członek Wydziału Krajowego Od tej chwili „Kółka“ ks. Stojałowskiego stały się naprawdę „rolniczemi“, jak je na wzór poznański powszechnie nazywano — to też i „Towarzystwo Kółek oświaty i pracy“ przybrało z czasem nazwę „Towarzystwo Kółek rolniczych“ podobnie jak i w Poznańskiem. Pierwszy Zarząd Towarzystwa mieścił się w Redakcji **„Wieńca“** i **„Pszczółki“** we Lwowie.

Drugie Walne Zebranie „Towarzystwa Kółek oświaty i pracy“ — zwanego powszechnie w kraju „Towarzystwem Kółek rolniczych“ — odbyło się wedle statutu za 4 lata, t. j. w r. 1882 dnia 5 maja. Przybyło nań mnóstwo delegatów w narodowych strojach — reprezentujących 36 „Kółek rolniczych“, rozsianych po całej Małopolsce. Na wniosek ks Stojałowskiego uchwalono zmienić statutową nazwę „Towarzystwa Kółek oświaty i pracy“ na powszechnie używaną „Towarzystwa Kółek rolniczych“ i kancelarję jego odłączyć od Redakcji „Wieńca“ i „Pszczółki“. Wykonanie tej uchwały nastąpiło dopiero po zatwierdzeniu tej zmiany statutowej, t. j. dnia 23 maja 1883 r. na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu „Towarzystwa Kółek oświaty i pracy“, zowiącego się odtąd oficjalnie „Towarzystwem Kółek rolniczych we Lwowie“. Przy tej sposobności przeprowadzono na podstawie nowego statutu wybór nowego „Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych“, oddanego odtąd pod opiekę „C. k. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie“. Prezesem został wybrany **Bolesław Augustynowicz** — przez Towarzystwo gospodarcze wyznaczony. Ks. Stojałowski, nie chcąc instytucji czysto rolniczej nadawać cienia charakteru politycznego, mimo że był twórcą Towarzystwa Kółek rolniczych, do jego nowego Zarządu nie wszedł. Współpracy jednak i swego poparcia nigdy mu nie odmawiał.

W r. 1921 nastąpiło połączenie się „Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie“ z „Towarzystwem rolniczem w Krakowie“ w jedno wielkie „Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie“, którego główną podstawą były i będą nadal wprowadzone z Poznańskiego do Małopolski przez ks. Stojałowskiego „Kółka rolnicze“ i przez niego dnia 20 czerwca 1878 r. statutowo w „Towarzystwo Kółek rolniczych“ zorganizowane. W bieżącym roku w miesiącu czerwcu ma nastąpić znowu połączenie się Małopolskiego Towarzystwa rolniczego“ z „Towarzystwem Gospodarskiem we Lwowie“ — w samą 50-rocznicę powstania Kółek rolniczych na terenie małopolskim — w jedno „Małopolskie Towarzystwo Rolnicze“ z siedzibą stałą we Lwowie i Krakowie, oparte o „Kółka“ ks. Stojałowskiego.

Warto, by w ten sposób zjednoczone ze sobą dwa „Towarzystwa rolnicze“, opierające swą siłę głównie na „Kółkach rolniczych“, **dnia 9 czerwca 1928 r.** we Lwowie przypomniały sobie przy tej sposobności **wielkie zasługi na tem polu ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego** i jego zacne imię uczciły w odpowiedni sposób w myśl chrześcijańskiej zasady: **„Suum cuique“** („Przyznaj każdemu jego zasługi“!).

W Sierczy, dnia 25 maja 1928 r.

Prof. Ludwik Młynek.

Nowa faza zatargu włosko-jugosłowiańskiego.

Manifestacje Włochów w Zadarze. — Demonstracje jugosłowiańskie w Sebenico i Spalato. Nienawiść jugosłowiańsko-włoska. — Polityka Mussoliniego na Bałkanach.

Naprężenie stosunków włosko-jugosłowiańskich, dające się wyczuć od dłuższego czasu, uzewnętrzniło się w ostatnich dniach w demonstracjach jugosłowiańskich w Spalato, Sebenico i w szeregu innych miast Jugosławji. Manifestacje te miały być, według dzienników belgradzkich odpowiedzią na demonstrację faszystów w Zadarze (Zara), gdzie faszyści spalili i znieważyli flagi jugosłowiańskie, oraz zaatakowali gmach konsulatu. Demonstracje przeciw Włochom, wywołały protest rządu włoskiego, na który urzędowe koła jugosłowiańskie wyraziły ministrowi pełnomocnemu w Białogrodzie, generałowi Bodrero ubolewanie, zaznaczając, że rząd Jugosławji pragnie uprawiać w stosunku do Włoch politykę przyjaźni.

Stosunki między Włochami a ludnością dzisiejszego królestwa S. H. S. pozostawiały wiele do życzenia jeszcze za czasów monarchji austro-węgierskiej. Zatargi, bójki między studentami były ustawicznie w owym czasie na porządku dziennym. Po rozkładzie monarchji Habsburgów nieporozumienia przybierały stopniowo na sile, wobec piętrzących się z każdym miesiącem trudności natury gospodarczej.

Z porozumienia zawartego między Włochami a Jugosławją w Rapallo, oraz z konwencji w Santa Margharita, wreszcie z układu rzymskiego w 1924 r., obie strony nie były zadowolone. Zaspokojenia obustronnych żądań nie wniosły również konwencje zawarte między temi państwami 20 lipca 1925 r. w Nettuno, regulujące w sposób definitywny szereg spraw politycznych, prawnych, administracyjnych i ekonomicznych. Porozumienie osiągnięte po długich i żmudnych pertraktacjach w sprawie granic, a przyznające Włochom miasto Zara (Zadar) i wyspy przy wybrzeżu dalmatyńskiem Lagosta, Quarnero Cherso i Lussin, oraz Fiume, rozjątrzyło tylko dawną nienawiść Jugosławji do zaborczych Włochów. Wobec naprężonych ustawicznie stosunków nie ratyfikowano nawet umowy zawartej w Nettuno. Dopiero w ostatnich dniach rada Ministrów w Belgradzie oświadczyła oficjalnie, że przedłoży konwencje nettuńskie Skupszczynie celem ratyfikacji.

Ostatnie jednak demonstracje i rozruchy świadczą nader dobitnie o głosach opinji publicznej i podnieceniu, jakie wywołało oświadczenie rządu. Żywo zaniepokojoną jest zwłaszcza ludność Dalmacji, twierdząca z uporem, że układ w Nettuno krzywdzi w dużym stopniu Jugosławję, która ustąpiła pod naciskiem rządu Mussoliniego. Wrogi Włochom nastrój panuje przedewszystkiem wśród Kroatów, z powodu albańskiej polityki rządu włoskiego, który powoli lecz stanowczo wciąga Albanję w sferę swoich wpływów.

Wszelkie posunięcia polityczne Mussoliniego na Bałkanach, Jugosławja uważa za wrogie dla siebie i godzące w jej interesy. Przyjaźń włosko-węgierska, usiłowania rządu włoskiego, aby zdobyć odpowiednie wpływy w Bukareszcie, przeciąganie Bułgarji na stronę Włoch, popieranie rządu Zaimisa w Grecji i załagodzenie sporu na konferencji tangerskiej w Paryżu świadczą o niezwykłej ruchliwości Mussoliniego, który sięga po supremację na Bałkanach, a zwłaszcza w kwestji śródziemnomorskiej. Osiągnięto ostatnio porozumienie Włoch z Turcją jest zaczątkiem do stworzenia silnego trójprzymierza wschodniego, do którego weszłaby bezwątpienia i Grecja. Przymierze takie, oparte na Albanji i Bułgarji, dałoby Włochom w ręce faktycznie półwysep Bałkański.

Po notach werbalnych, wyrażających z obu stron ubolewanie z powodu demonstracji i rozruchów, oraz po ustąpieniu z Belgradu włoskiego posła generała Bodrero, na którego miejsce ma przybyć poseł Carbo Galli z Teheranu nastąpi chwilowe odprężenie wrogiego nastroju i tymczasowe załagodzenie sporu. Nienawiść natomiast między dwoma narodami będzie tlić nadal aż wybuchnie znowu płomieniem przy nowym zatargu.

M. B.

Utopja, czy rzeczywistość?

Podczas dyskusji budżetowej w sejmie we wtorek dłuższe przemówienie wygłosił pos. Niedziałkowski (P. P. S.) uzasadniając „zasadniczą opozycję“ swojej partji wobec rządu. P. Niedziałkowski mówił istotnie „zasadniczo“, czyli — jak się to w b. Kongresówce lubiało określać — pryncypjalnie. Jego mowa ogłoszona w „Robotniku“ została pocięta podtytulikami takiemi: „Kryzys kapitalizmu“, „solidaryzm społeczny“, „demokracja czy faszyzm“ i t. p. Wynika z tego że p. N. miał ambicję podać szanownym posłom w godzinnym skrócie to, o czem nauka zapisała całe biblioteki. Zadanie trudne, — nic też dziwnego, że cała mowa pana N. zawiera same ogólniki i frazesy w miarę rewolucyjne i w miarę „socjalistyczne“, — nie przynosi zaś nic, absolutnie nic nowego. Zwraca jednak uwagę przedziwnie tępym poglądem pana N. na zagadnienie solidaryzmu społecznego... Mówił on:

„Idea „solidaryzmu społecznego“ jest nie tylko utopja, ale jest zupełną fikcją w społeczeństwie klasowem. „Solidaryzm społeczny“ w praktyce polega dzisiaj na jednej tylko rzeczy, mianowicie jedna grupa klas społecznych ugina kolana przed drugą

grupą. Zdaje mi się, że będę bliskim prawdy, jeżeli powiem, że zwycięzcami tej koncepcji, która dziś w Polsce panuje, są p. Sapicha i p. Radziwiłł, nie p. Polakiewicz, a zwłaszcza nie p. Sanojca".

Dotąd w ten sposób o idei współpracy klas, czem jest solidaryzm społeczny, mówił p. Czapiński, od którego nikt przecież nie wymaga głębszego ujęcia rzeczy. Ale panu Niedziałkowskiemu partja robi renomę „bardzo wykształconego" i „rozumnego socjalisty". Cóż wobec tego sądzić o jego poglądzie na solidaryzm społeczny?...

Sądzi on, że to hasło jest fikcją! Tak, niewątpliwie w „społeczeństwie klasowem", t. j. w Rosji bolszewickiej np. Ale, jeśli pan N. mówi, że ono jest utopją, to pozwolimy sobie powiedzieć, że p. Niedz. ma krótką pamięć. Z dziedziny idei w sferę praktyki weszło to hasło współpracy klas nieraz już w Polsce, a triumf odniosło w r. 1920.

Rozbieżność poglądów Mussoliniego i nauki Kościoła

o prawach państwa i jednostki.

(KAP) „Osservatore Romano" z 17 b. m. w artykule zatytułowanym „Podkreślenie i rozluźnienia" zajmuje stanowisko wobec najświętszych wywodów Mussoliniego w związku z kwestją przekształcenia parlamentu, wywodów, w których „Il Duce" przyznaje państwu i na przyszłość rolę rozjemcy w sporach politycznych i społecznych i wypowiada zasadę, że wszystko musi się odbywać w łonie państwa, a nic poza obrębem przynależności do niego. Człowiek, stojący poza państwem, uważany jest dziś za dzikiego. Organ Stolicy Apostolskiej porównywa tę koncepcję państwa z chrześcijańskim poglądem na państwo i indywiduum. Powołując się na orędzia Leona XIII. a szczególniej na encyklikę „Rerum novarum", dziennik watykański podkreśla daleko idące odchylenie wzmiankowanej koncepcji od papieskiego świat idei, ugruntowanego na prawie naturalnem, na doktrynie tomistycznej i na nauce Kościoła.

W szczegółowem rozważaniu „Osservatore" objaśnia tę różnicę i powołuje się na przemówienie konsystorjalne Papieża z 14 grudnia 1925 r.; w allokucji tej Ojciec św. Pius XI odrzuca koncepcję państwa, wymagającego dla siebie takiej ofiary z praw osobistych jednostki, która prowadzi do unicestwienia indywiduum. Wielce interesującym z punktu widzenia politycznego jest fakt, że „Osservatore" odrzuca pogląd katolickiego senatora Crispoliti, który udział faszystowskich korporacyj zawodowych w nowym parlamentarnym systemie wyborczym nazywa zgodnym z nauką chrześcijańsko-społeczną. Dodajmy, że Arnoldo Mussolini w „Popolo d'Italia" także zwalcza mniemanie Crispoliti'ego i mówi wyraźnie, iż reforma faszystowska w każdym razie nie ma nic wspólnego z nauką chrześcijańsko-społeczną.

Po raz pierwszy zarówno ze strony watykańskiej, jak i faszystowskiej określono równocześnie granice w tej dziedzinie.

Zasadnicze znaczenie w rozumowaniu „Osservatore" obok jasnego sprecyzowania praw i swobód jednostki ma także określenie samoistnej sfery działania i uprawnień takich związków autonomicznych, jak gmina, prowincja, kraj. W konkluzji organ watykański dochodzi do wniosku, że faszystowskiej reformy wyborczej z powodu jej politycznego zabarwienia w żadnym razie nie można uważać za emanację doktryny chrześcijańsko-społecznej.

Kongres Eucharystyczny we Lwowie

W dniach 16 i 17 czerwca odbędzie się we Lwowie diecezjalny kongres eucharystyczny z udziałem ks. kard. Prymasa Hlonda z następującym programem:

Piątek 15 czerwca: przyjęcie ks. Prymasa Kard. Hlonda; otwarcie Muzeum diecezjalnego w Seminarjum duchownem.

Sobota 16 czerwca: o godz. 7.45 egzorta i Komunja św. młodzieży, udzielona przez księży Biskupów; o godz. 10 **inauguracja obrad Kongresu w auli nowego Uniwersytetu, po południu obrady sekcyjne w trzech salach uniwersyteckich; wieczorem o godz. 9 początek adoracji nocnej** z wstępnem kazaniem księży **Biskupów;** przez całą noc spowiedź wiernych.

Niedziela 17 czerwca: o godz. 4 rano **zakończenie adoracji nocnej** Mszą św. i Komunją św.; o godz. 7 będą księża Biskupi komunikowali w kościołach, **o 10 Msza św. polowa na boisku sokolem z kazaniem i błogosławieństwem Ojca św.; o 4 procesja z kościoła św. Elżbiety na pl. Marjacki ulicami L. Sapiehy i Kopernika;** na pl. Marjackim kazanie, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i rozwiązanie procesji. W czasie Mszy św. polowej śpiewać będzie chór dzieci ze wszystkich zakładów lwowskich.

Poniedziałek 18 czerwca: o godz. 9 **posiedzenie wszystkich kapłanów, biorących udział w Kongresie,** z referatami i ze sprawozdaniami.

Na ziemiach Rzplitej.

Tajemnicza katastrofa kolejowa

Odpadły koła od lokomotywy.

Onegdaj na piątym kilometrze od Skalbmierzyc między stacjami Karolów i Chojny, odpadły nagle z niewiadomej przyczyny przednie koła parowozu pociągu towarowego, jadącego ze Skalbmierzyc. Lokomotywa i kilka wagonów wykoleiły się, Kimisja śledcza, stwierdziła, że szyny nie były rozkręcone i znajdują się w zupełnym porządku. Komisji nie udało się stwierdzić przyczyny odpadnięcia przednich kół od parowozu. Ruch kolejowy został przerwany. Straty materjalne znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

Mord polityczny w Warszawie.

Onegdaj po południu w jednej z najruchliwszych części Warszawy przy ul. Wileńskiej dokonano zabójstwa wywiadowcy policji politycznej, Gierachima Miruka. W chwili, gdy tenże przechodził przed gmachem sądu, jakiś nieznany osobnik podbiegł z tyłu i strzelił w głowę wywiadowcy. — Wywiadowca zdołał zaledwie zawołać: „zamach komunistyczny", potem runąwszy na chodnik brocząc obficie w krwi zmarł. — Za uciekającym wszczęto pościg. Mordercy udało się zbiec, znikając w zaułku. Śledztwo trwa.

—o—

NOWA AFERA SZPIEGOWSKA W MAŁOPOLSCE WSCH.

„Dziennik Lwowski" donosi o zlikwidowaniu nowej szajki szpiegowskiej na terenie powiatów zbaraskiego i krzemienieckiego. Działalność tej szajki była tem szkodliwsza, że operowała ona głównie na bezpośrednich terenach granicznych. Szpiedzy rekrutowali się przeważnie z pośród b. żołnierzy narodowości ukraińskiej. Wywiad prowadzony przez nich dotyczył głównie dróg, mostów i działalności „Kopa". W związku z tem aresztowano około 10 osób z Eljaszem Krępowiczem na czele.

—o—

OPADY ŚNIEŻNE W GÓRACH I W ZAKOPANEM. W ciągu ostatnich dni spadły znów w Tatrach obfite śniegi przy temperaturze — 3, które pokryły całe Tatry Wysokie i Zachodnie oraz niższe wzniesienia jak Pod Reglami i na Gubałówce. Warstwa śniegu obecnie dochodzi na Hali Gąsienicowej do 22 cm. przy Morskiem Oku do 13 cm. W związku z opadami temperatura w Zakopanem znacznie się obniżyła.

Z OKAZJI 10-LECIA PRZYBYCIA DO POLSKI OBECNEGO PAPIEŻA, ówczesnego Mons. Rattiego, rząd polski polecił utworzenie cennego albumu wykonanego przez artystów malarzy polskich z obrazami głównych zabytków, które Mgre Ratti zwiedził w czasie swego pobytu w Polsce. — Między innymi wykonane zostaną obrazy katedry św. Jana, Wawelu, Jasnej Góry, Ostrej Bramy itd. Album ten zostanie wręczony Papieżowi przez ambasadora papieskiego w Watykanie.

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO PROBOSZCZA W POW. MYŚLENICKIM. Z Jawornika pow. Myślenice piszą nam: „Parafja Jawornik pow. Myślenice żegnała w dniu 24 maja b. r. swego Proboszcza ks. Józefa Bieniasa, który po 19 latach odjeżdżał instytuowany kanonicznie na probostwo w Radziechowach pow. Żywiec. Ustępujący Proboszcz zaskarbił sobie pamięć u wszystkich za swą pracę i staranie — gdyż w tak małej i biednej parafji w tym czasie odnowił wszystko — za jego staraniem wybudowano piękną wieżę z ciosowego kamienia, połowę murowanego kościoła — ołtarze pozlacane — kościół pomalowany — i w niezwykłej czystości utrzymywany — aparata liturgiczne i t. d. Poza pracą kościelną — jako prezes Okr. Tow. Rol. w Myślenicach i prezes oraz założyciel Składnicy Kółek rolniczych w Myślenicach, pracował usilnie nad podniesieniem dobrobytu gminy w Kółku i Kasie Stefczyka, za co należy mu się uznanie i wdzięczność".

„LWÓW" ZNÓW WYJEŻDŻA NAOKOŁO ŚWIATA. Dnia 31 bm. statek szkolny „Lwów" opuszcza port gdyński udając się z uczniami szkoły morskiej w podróż naokoło świata. Jest to coroczna zaprawa młodych marynarzy absolwentów szkoły morskiej, która ma z nich uczynić przyszłych „wilków morskich".

W WARSZAWIE POWSTANIE MECZET MUZUŁMAŃSKI. Warszawa jest jedną z większych stolic w Europie, która nie posiada dotychczas muzułmańskiego domu modlitwy. Obecnie zawiązał się Komitet budowy meczetu w Warszawie, który zbiera składki na budowę meczetu w stolicy Państwa Polskiego, położonego na granicy dwóch światów, zachodniego i wschodniego i posiadającego od wielu stuleci swych obywateli wyznania mahometańskiego.

WPISY DO PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W PSZCZYNIE trwają od 1-go do 15-go czerwca rb. Podania należy skierowywać do Dyrekcji zakładu, która zainteresowanym udziela pożądanych informacyj.

ZJAZD INWALIDÓW WOJEW. KRAKOWSKIEGO W N. SĄCZU. 3 czerwca odbędzie się w Sączu 3-ci doroczny Zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rzp. P. Województwa krakowskiego. Obrady rozpoczną się w dn. 3 czerwca w sali ratuszowej w Nowym Sączu o godz. 10-tej przed południem. Otwarcie Zjazdu poprzedzi Msza św. w kościele parafjalnym o 9-tej rano.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH OKRĘTÓW ŚWIATA W PORCIE GDYŃSKIM. Do Gdyni przybył wielki transoceaniczny okręt „Reschambeau" przywożąc 520 pasażerów, przeważnie uczestniczek wycieczki Związku Polek z Ameryki (jak to już wczoraj donosiliśmy). Wycieczka była owacyjnie witana przez miejscowe władze i społeczeństwo. Wydany został raut na cześć tejże wycieczki w Kasynie miejscowem. Wycieczka odjechała specjalnym pociągiem dla zwiedzenia kraju ojczystego. Statek **„Reschambeau" jest jednym z największych okrętów transoceanicznych; ładowność jego wynosi 12.500 ton.** Okręt ten przywiózł również do portu gdyńskiego znaczną ilość ładunku towarowego.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA. W Łodzi popełnił samobójstwo 26-letni zredukowany urzędnik państwowy Fr. Łukawski. Do rozpaczliwego czynu popchnęła go nędza i brak środków na utrzymanie żony i małego synka. Łukawski w przystępie rozpaczy wbił sobie nóż kuchenny w gardło.

ARESZTOWANIE 11 ŚWIADKÓW-KRZYWOPRZYSIĘZCÓW. W czasie ubiegłych świąt aresztowanych zostało w Łodzi z polecenia prokuratora 11 osób, które jako świadkowie w procesie Rydzewskiego o zabójstwo ś. p. prezydenta Cynarskiego usiłowały dowieść niewinności Rydzewskiega i w tej myśli stwierdzały jego alibi pod przysięgą. Naturalną konsekwencją wyroku, skazującego Rydzewskiego było aresztowanie krzywoprzysięzców.

NADUŻYCIA PRZY PRZEPUSTKACH GRANICZNYCH W CIESZYNIE. W związku z wykryciem nadużyć w oddziale przepustek granicznych starostwa w Cieszynie, aresztowano urzędników Storza i Grimma. Oprócz tego aresztowano kelnera z jednej z kawiarń. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Jak wiadomo, część Cieszyna, odgraniczona rzeką Olzą, należy do Czech, większa jego część należy zaś do Polski.

OFIARA KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ POD ZAKOPANEM. Onegdaj zmarła w szpitalu klimatycznym w Zakopanem Katarzyna Latoś, która uległa poranieniu w czasie katastrofy automobilowej pod Zakopanem przez auto należące do p. Oborskiego. Przeprowadzona sekcja zwłok stwierdziła, że śmierć Katarzyny Latoś nastąpiła wskutek zakażenia krwi.

Z całego świata.

Co się dzieje z „Italją"?

STEROWIEC WYLĄDOWAŁ NA BEZLUDNEJ WYSPIE?

Z Trömso donoszą, że w kierunku północno-wschodnim panowała w piątek silna burza, wobec czego należy przypuszczać, że „Italja" dostała się w strefę tej burzy i że w odległości około 160 do 200 klm. od Kinsbay spotkała ją jakaś katastrofa. Pogoda jest w dalszym ciągu niesprzyjająca i panuje gęsta mgła. Norweski lotnik Holm udał się wraz ze swym samolotem na statku „Hobby" do Spitzbergu.

Podobno **kilka okrętów, płynących po morzu polarnem miało przejąć radjowe sygnały gen. Nobile z „Italji", wołające o natychmiastowy ratunek.**

W Moskwie zorganizowano komitet ratunkowy dla ekspedycji gen. Nobile. Komitet zaproponował wzięcie udziału w poszukiwaniach: Norwegji, Japonji i Stanów Zjednoczonych. Z Archangielska ma wyruszyć łamacz lodów wiozący na pokładzie hydroplan. Ostatnio donoszą, że okręt Citta di Milnao **otrzymał radjodepeszę, donoszącą, że sterowiec „Italja" wylądował — nieuszkodzony na wyspie Amsterdam, położonej na północ od Spitzbergu.**

—oo—

Sensacyjna „pacyfikacja" Chin.

Jak donosi ajencja ATE, Japończycy rozszerzyli strefę neutralną, którą zaprowadzili dokoła **Tien-Tsinu z 7mil. do 20. Poza tą strefą,** jak ogłasza dowództwo japońskie, nie mogą się odbywać walki między armjami północy i południa. Krążą pogłoski, że wojsko południowe zajęło jakoby miasto Kalgan, znajdujące się o 150 mil na północno-zachód od Pekinu i leżące na linji kolejowej prowadzącej z Pekinu do Mongolji.

Jak wygląda kultura w Sowietach?

W dzieła Kanta zawijano śledzie!

Z Moskwy donoszą, że niedawno komisja śledcza w Sewastopolu ujawniła niesłychany fakt. Oto z bibljoteki w Sewastopolu w ciągu lat kilku sprzedawano systematycznie książki, które służyły następnie do zawijania śledzi. W ten sposób sprzedano 26.000 tomów m. in. dzieła Spinozy, Kanta i innych. Wydalono szereg urzędników i wszczęto śledztwo.

—o—

AMERYKA UCZCI UROCZYŚCIE 150-LECIE ŚMIERCI K. PULASKIEGO.

Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił obchodzić w całej Ameryce uroczystość 150-tej rocznicy Kazimierza Pułaskiego, wojownika o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

LUDNOŚĆ WŁOCH POWIĘKSZA SIĘ B. SZYBKO.

Biuletyn statystyczny włoski donosi, że ludność Włoch podczas pierwszych 4-ch miesięcy 1928 roku wzrosła o 1.137.000 dusz.

Włochy — jak wiadomo — są pierwszym krajem na świecie, bijącym rekord pod względem wzrostu ilości urodzin. Jak innym krajom n. p. Francji grozi klęska społeczna wyludnienia, tak Włochom grozi równie groźna klęska: przeludnienia.

—ooo—

POLONIA AMERYKAŃSKA OCZEKUJE POLSKICH LOTNIKÓW. Do przebywających we Francji lotników polskich mjr. Idzikowskiego i Kubali nadeszła depesza z N. Jorku od tamtejszego komitetu przyjęcia lotników polskich, zamierzających odbyć lot transatlantycki. Depesza ta brzmi: „Zjednoszona w duchu Polonia czeka was z utęsknieniem i życzy wam pomyślnego przelotu na chwalę Polski".

NACZELNIK AFRYKAŃSKI PRZEZ TRZYNAŚCIE LAT CODZIENNIE PRZYSTĘPOWAŁ DO KOMUNJI ŚW. Jan Mahogora, naczelnik wioski i pierwszy radny, dawniej poseł przy dworze sułtana Muntu, zmarł w Wiktorja Njanza w Afryce. Naczelnik Mahogora nawrócił się na katolicyzm wkrótce po upadku sułtana Muntu, kraju Tanganjika w r. 1916. Odtąd codziennie przystępował do Komunji św., chociaż do kościoła miał 6 mil ang. drogi. Codziennie też słuchał dwóch Mszy św. Obowiązki radnego zmuszały go do bywania codziennie w stolicy, odległej o 9 mil ang., to znaczy, że codziennie musiał przebywać 16 mil ang. Chrześcijanie uważali Jana Mahogora za świętego, a poganie szanowali go zarówno, jak kochali. („Fides").

BURZE NA KRESACH CZESKO-NIEMIECKICH. W czasie Zielonych Świąt przeszła nad niemieckim Górnym Śląskiem olbrzymia burza z ulewnemi deszczami, które wywołały wylew rzeki Nyssy i Katzbachu. Na przedmieściach Wrocławia ulice były zalane wodą. Wały nadbrzeżne zostały w wielu miejscach przerwane. Woda zalała piwnice w domach i maszyny w fabrykach. W Waldenburgu powódź zmyła całkowicie chodniki na ulicach. Ruch kolejowy doznał wskutek wylewu poważnych zaburzeń. Podobne wiadomości o klęsce powodzi nadchodzą z północnych granic Czechosłowacji.

WZROST ANTYSEMITYZMU W ROSJI. W kołach sowieckich panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wydatnego wzrostu nastrojów antysemickich, zwłaszcza na Ukrainie i w armji czerwonej. W kołach wojskowych panuje powszechne oburzenie z powodu licznych odznaczeń orderem „Czerwonego Sztandaru", udzielonych żydom z okazji dnia 1-go maja. Antysemityzm ogarnął już na Ukrainie organizacje komunistyczne i w kółkach młodzieży komunistycznej zupełnie otwarcie mówi się o mordach rytualnych i t. p.

MLEKO PROSTO Z TRAWY, A NIE PROSTO OD KROWY! W londyńskiem stowarzyszeniu inspektorów sanitarnych p. Estom odczytał referat, w którym oświadczył, że są w toku doświadczenia co do produkowania „mleka syntetycznego". Zdaniem p. Estona, doświadczenia te w najbliższej przyszłości będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, ponieważ powiedzie się wydobywanie mleka bezpośrednio z traw, bez potrzeby przetwarzania go przez organizm krowy.

IV. Zjazd adwokatów polskich w Toruniu

W dniach 26, 27 i 28 maja odbywał się w Toruniu IV Zjazd Adwokatów Polskich przy udziale około tysiąca uczestników z całej Polski, przyczem bardzo silnie reprezentowana była Małopolska. Marszałkiem Zjazdu był S. Piechocki z Poznania, b. minister, zaś jednym z sekretarzy był M. Ujejski z Krakowa. Odbyto parę posiedzeń, na których wygłoszono szereg fachowych referatów. Uchwalono rezolucje zasadnicze, tyczące się podstawowych zagadnień adwokatury, rezolucje w sprawie utrwalenia praworządności, zachowania rzeczywistej niezawisłości sądów i sędziów oraz rezolucje w sprawie obron komunistycznych i antypaństwowych.

—oo—

ŚWIAT KOBIECY

Zwycięstwo polityczne kobiet w Anglji.

Przyznanie praw wyborczych kobietom w Anglji a względnie daleko idące rozszerzenie szczupłego dotychczas grona uprawnionych, budzi jeszcze wciąż echa i komentarze w prasie europejskiej. I to nietylko z tego powodu, że walka kobiet angielskich o to prawo trwała długo i przybierała w pewnych okresach przebieg szczególnie drastyczny. ale i z tego powodu, że w szeregu państw Europy najbardziej nawet demokratycznych kobiety są wogóle dotąd pozbawione prawa głosowania w wyborach do ciał ustawodawczych oczywiście także i prawa wybieralności — lub też kwestja ta jest wciąż otwartą. Taki stan rzeczy mamy więc np. we Francji i w Szwajcarji, które to państwa były kolebką demokracji, względnie za wzór urządzeń demokratycznych uchodzą, podobnie jest w Belgji, gdzie z wielkim trudem stronnictwo katolickie zdołało wywalczyć przy gwałtownych sprzeciwach socjalistów — wydanie w r. 1921 ustawy przyznającej prawa wyborcze do parlamentu matkom i wdowom po poległych na wojnie żołnierzom i tym kobietom, które były więzione przez Niemców. Socjaliści belgijscy specjalnie zwalczają uprawnienia wyborcze kobiet z powodu głębokiego przywiązania Belgijek do katolicyzmu.

W Polsce o prawo to będące niejako symbolem wolności i praw politycznych — nie było właściwie sporów ani dyskusji, a stąd mniejsze może zrozumienie tego „przewrotu“ jaki pod tym względem dokonał się ostatnio w ustawodawstwie angielskiem. W Anglji zarówno literatura jak i prawo jednakowo ustosunkowywały się zawsze do kobiet. Przez literaturę przewijały się postaci dziewcząt i kobiet jako stworzeń niemal anielskich, równych kwiatom, o nieskazitelnej cnocie i uroku, ale też odczuć się dało to, co niedwuznacznie wyrażały stare przysłowia angielskie, jak m. in., że „kobieta, kot i kominek powinny zawsze pozostać w domu“ lub inne, że „trzy razy w życiu może kobieta opuścić dom: do chrztu, do ślubu i do grobu“.

Pierwszym, który o prawa polityczne Angielek publicznie się upomniał, był mężczyzna — John Stuart Mill, najpierw w swem dziele „The subjection of women“ a następnie w r. 1867 — w izbie gmin. Od tej daty zaczyna się wielki ruch w angielskim świecie kobiecym. W Manchesterze, Edynburgu i Londynie zawiązują się „związki prawa wyborczego dla kobiet“, a w r. 1870 po raz pierwszy pojawia się w parlamencie odnośny projekt ustawy wniesiony przez p. Jakóba Brighta. Oczywiście projekt ten został pogrzebany wśród sarkastycznych docinków i natrząsań się przeważnej części izby. I tak trzydzieści lat trwała walka o dalsze przedłożenia, które z reguły podzielały los pierwszego. W roku 1906 wzięła akcję w swe ręce radykalna grupa w związkach kobiecych t. zw. „sufrażystki walczące“, które pod wodzą znanej p. Pankhurst poczęły dopuszczać się na galerjach parlamentu i na ulicach miast — ekscesów nie zupełnie licujących z godnością kobiet. Chciały one w ten sposób zwrócić na siebie uwagę prasy i przełamać jej zabójcze dla sprawy całej milczenie.

O zwycięstwie jednak zadecydowały zupełnie inne — a nie terror — powody, o czem świadczy fakt, że właśnie konserwatywny rząd z projektem reformy prawa wyborczego wystąpił i projekt ten przeprowadził, nie bez rachuby zresztą na wzmocnienie zastępu swych zwolenników przy najbliższych wyborach.

Swięto Matki na Litwie.

(KAP.) W dniu 6 maja b. r. w całej Litwie obchodzone było uroczyście Święto Matki, zorganizowane z inicjatywy katolików w celu uświadomienia litewskiemu społeczeństwu wielkich obowiązków matki i jej posłannictwa w narodzie.

Święto to ma w tym kraju szczególnie doniosłe znaczenie, tak ze względu na rozluźnianie się węzłów małżeńskich, i to w kraju, noszącem do niedawna miano „świętej Żmudzi“ jakoteż ze względów ściśle higjenicznych, bowiem według statystycznyach danych na 1000 dzieci na Litwie umiera 146, podczas gdy w innych krajach 12—13, a więc przeszło 10 razy mniej.

W dniu Święta Matki wszystkie dzienniki wyszły w uroczystej szacie ze specjalnemi artykułami, poświęconemi sprawie czci Matki. Jej znaczenia i posłannictwa, a najrozmaitsze stowarzyszenia urządzały specjalne obchody, akademje i zebrania, uwypuklając rolę matki w życiu każdego człowieka, w rodzinie i społeczeństwie.

Święto Matki projektowane było również — jak wiadomo — i w Polsce, zawiązał się nawet w tym celu komitet w Warszawie, który jednak z braku czasu dla uskutecznienia przygotowań, mandaty swe złożył.

„Tydzień Dziecka“.

Polski komitet pomocy dzieciom (PKPD) w Warszawie organizuje we wrześniu b. r. Tydzień Dziecka. Olbrzymia ta impreza ma ogarnąć cały kraj, powołując do współpracy zarówno dorosłych jak same dzieci, które w dzień Święta Dziecka (pierwszy dzień tygodnia) czuć powinny, że są nietylko źródłem i ośrodkiem zainteresowania dorosłego społeczeństwa, ale i małymi budowniczymi, którzy potrafią swoje twórcze siły użyć ku przysporzeniu radości innym. Tydzień dziecka obejmuje bogaty program i ma na celu zainteresowanie społeczeństwa potrzebami i krzywdami tych, którzy są przeszłością narodu.

Kobiety tureckie przeciwko zbytkowi.

W Konstantynopolu zawiązało się stowarzyszenie kobiet tureckich; za cel postawiło sobie zwalczanie zbytku w dziedzinie toalet kobiecych.

Członkinie stowarzyseznia zobowiązują się nie nabywać więcej, niż dwie toalety wieczorowe rocznie „bez względu na stan, w jakim ich ubranie może się znajdować“. Jest to bezwątpienia heroizm czystej wody. Więcej jeszcze: tureckie damy postanowiły nosić suknie i ubiory pochodzenia wyłącznie tureckiego, nie zwracając się z zamówieniami ani do Paryża, ani do Londynu, ani do Rzymu.

Zona jeneralnego gubernatora Stambułu, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyła, że członkowie nowego stowarzyszenia liczą na poparcie męskiej połowy. Nie chodzi im jednak o noszenie ubiorów męskich, gdyż „kobieta powinna zawsze pozostawać kobiecą“, dodała rozsądna połowica wysokiego urzędnika tureckiego.

Mądry i godny naśladowania przykład.

Przegląd pism kobiecych.

22 NUMER „BLUSZCZU“

przynosi na wstępie świetnie ujęte rozważania dr. H. Naglerowej na temat matur p. t. „Zmora młodości“, M. H. Szpyrkówna porusza zasadnicze zagadnienie naszego życia towarzyskiego w artykule „Salon czy kominek“, J. Putiatycz-Surynowa żywo maluje niedole naszego wychodźtwa w korespondencji paryskiej „Dramaty na Gare du Nord“. W artykule W. Borudzkiej „Wykształcenie zawodowe kobiet“ mamy początek całego cyklu poświęconego sprawom specjalizacji kobiet. S. Podhorska-Okołów w artykule „U progu niewiadomego“ daje sumienną i ciekawą analizę książki H. Naglerowej „Motyw księżyca“. Dalej mamy sprawozdanie ze „Snu“ Kruszewskiej, odegranego przez trupę poznańską w Warszawie, z Życia ekranu, „O polskość naszych wnętrz“ Morozowicz-Szczepkowskiej oraz szereg innych artykułów działu praktycznego. W dziale beletrystycznym nowela M. Wita „Kryształowa kula“ i Lipkowej „Dziewczyna-Mandarynka“. Dział poezji przynosi piękne wiersze zmarłej w tych dniach poetki Bronisławy Ostrowskiej.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“.

Nr 10 tego dwutygodnika b. dużo miejsca udziela modzie sportowej, podając po kilkadziesiąt modeli sukien, płaszczy, kapeluszy, kostjumów turystycznych i t. d. Szeroko są uwzględnione również nowoczesne toalety — jeden z ważniejszych mebli w pokoju pani. Artykuły Zdrowie jednostki — zdrowie narodu“, „Wlastimil Hoffman“, „Najdroższa żona Maharadży“ nowela, „Przeciwne prądy“, obszerne sprawozdanie z targów poznańskich oraz szereg innych artykułów uzupełniają ostatni numer tego niezmiernie użytecznego i wykwintnego pisma.

W RESTAURACJI. — Dlaczego pan przynosi mi wpierw rybę, a potem zupę? — Ryba nie zniesie dalszego czekania.

Rzeczy ciekawe.

Olbrzymi słownik języka angielskiego.

Onegdaj odbyło się w Londynie uroczyste wręczenie królowi angielskiemu ostatniej części dzieła, które obejmuje całokształt skarbu mowy angielskiej. Prace nad tym słownikiem ukończono niedawno po siedmdziesięciu latach żmudnych trudów. Lingwista z zachwytem przegląda dnie ten niebywały owoc znoju uczonych, którzy załączając w nim dokumenty, rzucające światło na powstanie i rozwój języka angielskiego od najdawniejszych czasów aż do oddania ostatniej części do druku, starali się pracę swoją umieścić na nieosiągniętej dotychczas wyżynie wiedzy.

Słownik ten nazwany skromnie „English Dictionary“, składa się z 12-tu tomów o 15 tys. stronicach, na których umieszczono 418.825 słów. Oprócz tego zawiera on blisko dwa miljony wskazówek i komentarzy.

Język poetów, gwara ludu, narzecza i zmiany djalektu, zwroty ze słynnej epoki Elżbiety, kiedy żył Shakespeare, wszystko to jest w tym dziele ujęte w systematycznym porządku. Imiona staro-angielskie, ballady, poezje, język dziennikarski ostatniej doby, również i wymowę nie powstrzymanie naprzód dążącą, pomieszczono tam w objektywnem ujęciu. O ogromie tego wspaniałego dzieła mogą świadczyć niektóre statystyczne dane i tak: Tom, który wręczono królowi, zawiera tyko drugą połowę litery w, litera c obejmuje 29.295 słów, litera zaś s. jeszcze bogatsza w objętości, składa się z 57.428 słów, które umieszczono na 2.408 stronicach. Najmniej zajmuje miejsca w angielskim alfabecie litera X, licząca 286 słów. Jak drobiazgowo przeprowadzono to dzieło, świadczy fakt, że słowo „put“ (posiadające liczne znaczenia) zajmuje 52 szpalty. Cały słownik składa się z 46.464 szpalt, które rozciągnięte, dałyby przestrzeń 15 km.

Nad „English Dictionary“ pracowało 1.300 uczonych. Główne zasługi położyli H. Coleridge, James Murray i dr. H. Bradley, który poświęcił temu przedsięwzięciu 27 lat swego życia. Koszta wydawnictwa wynoszą 250 tysięcy funt. szterlingów (około 10 milj. złotych). Lwia część tej sumy wpłynęła z publicznych składek, albowiem rentowność nakładcy była z góry przy tem przedsięwzięciu wykluczoną.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

DR. WANDA DOBROWOLSKA.

Studja kobiet na uniwersytecie.

I.) Dzisiejsza studentka uniwersytetu („u nas“) przedstawia już inny typ, niż przed wojną. Tem bardziej nie przypomina pierwszych kobiet studjujących w latach 90-tych. Te dawne typy przypominały często ową „studente russe“ z uniwersytetów szwajcarskich, wyśmiewaną przez ilustrowane humorystyczne pisma francuskie. Głowa rozczochrana, oczy pełne jakiejś dzikiej egzaltacji, w ręku książka, przed nią pióro i to wszystko z dekoracją trupiej czaszki, rewolweru na biurku i... szubienicy z wisielcem (obraz na ścianie pokoju).

Bo nierzadko rozbujałe myśli i różne „idee“ i t. p. doprowadzały taką zapaloną „studentkę“ do — samobójstwa, jeśli nie fizycznego, to moralnego. „Praca naukowa“ a raczej „życie akademickie“ wyprowadzały ją kompletnie z równowagi.

Dzisiejsze życie akademickie (u nas) przestało tak buczeć i kipieć, jak przed wojną. Trudno spotkać wśród teraźniejszej młodzieży akademickiej podobnie tragiczne, dekadenckie, ale zarazem i czarujące typy, jakie naprzykład tak ślicznie wyrysował nieodżałowany Kisielewski w swych „karykaturach“ (w owym niejako dokumencie historycznym życia akademickiego). Zmienione warunki życia wpłynęły na to. Młodzież dzisiejsza dąży przedewszystkiem do szybkiej karjery. Nie marnuje tyle sił, co dawniej na bezpłodne prace i dumania, oraz zbyt szerokie i przeciągające się studja naukowe, na co zresztą wpływają też ograniczające swobodę uczenia się na uniwersytecie nowe przepisy o egzaminach.

Wśród kobiet studjujących (to objaw dodatni), zaniknął prawie typ studentki zaniedbanej w ubraniu (zaniedbanie to dawniej było nawet jakby obowiązkowe) i naśladującej swych kolegów (obecne krótkie włosy i rzadkie zresztą palenie papierosów ma już całkiem inne i niewinne oblicze, jest bowiem wyrazem powszechnej kobiecej mody, a nie specjalnym wytworem życia studenckiego). Umężczyźnienie kobiety nie jest dzisiaj przywilejem kobiet z akademickiem wykształceniem. Akademiczki obowiązuje dziś powszechna moda, nie starają się wcale jej przeciwdziałać, ani wyróżniać się zewnętrznie od reszty kobiet, jak to zdarzało się dawniej. Doszło nawet do tego, że wśród tłumów studentek na uniwersytetach widuje się przeważnie codzienne typy kobiet, spotykanych stale na ulicach i w rozmaitych zawodach. Często spotyka się panienki, które ubiorem, zachowaniem się i t. p., nie różnią się niczem od panienek sklepowych, biurowych, lub pospolitych elegantek i pseudo-elegantek uszminkowanych, wymalowanych i bez żadnej indywidualnej cechy.

Studjujące kobiety na naszych uniwersytetach możnaby podzielić na cztery grupy, postępując crescendo od najsłabszej do najtęższej pod względem intelektualnym. Do pierwszej grupy możnaby zaliczyć doniedawna jeszcze dość liczny zastęp. Zdaje się w przyszłości zmaleje on bardzo, jeśli nie zniknie zupełnie wobec najnowszych programów naukowych, wprowadzających przymusowe roczne egzamina na wszystkich wydziałach.

Są to najmilsze i najelegantsze panienki, które zapisują się na uniwersytet (głównie na filozofję) bez żadnego planu, trochę dla zabicia czasu, a częściej (jeśli nie jedynie po to), by... powiedzmy otwarcie — złapać męża z „akademickiem wykształceniem“.

Są one zwykle dobrze sytuowane materjalnie; są to tylko panny na wydaniu, a o ile nawet nie są w tak dobrych warunkach życiowych i staropanieństwo im nie zagraża, panienki te niefrasobliwe, nie są zdolne zainteresować się ani praktycznym kursem uniwersyteckim, ani jakąś gałęzią wiedzy. Na wykładach pokazują się od czasu do czasu, mniej albo nigdy na seminarjach, chyba z próżności, ale za to — ruchliwe są w akademickiem życiu towarzyskiem. Na zabawach, dancingach, herbatkach, w różnych imprezach sportowych są gwiazdami — tam ich życie. I nie można powiedzieć, by nie wywierały pewnego wpływu na to życie kółek czy społecznych, czy politycznych, sportowych, towarzyskich, czy nawet naukowych. Potrafią być dobremi „gospodyniami“ kółek i nieraz złupiać je fundamentalnie.. Nierzadko z tego właśnie zastępu — wybierają sobie studenci przyszłe towarzyszki życia. Urok kobiecości zwycięża... Piękno dla kobiety jest zawsze największą siłą..

Ta grupka kobiet „studjujących“ kończy zwykle swe studja, jeśli nie niczem — to małżeństwem... „akademickiem“ — lub przynajmniej „domowem“, że się tak wyrażę.

Do drugiej grupy zaliczę pod względem jakościowym wyższy stopień, pierwszej grupie biegunowo przeciwny i u nas najliczniejszy i stale wzrastający. Tu widzimy absolwentki gimnazjów, które już poto kończyły tę szkołę średnią, by ewentualnie dostać się na uniwersytet, w celu zdobycia „stanowiska“, a raczej prościej „chleba“. Że im jest uniwersytet potrzebny, wmówiły im najczęściej wszystkie mamy, babcie i ciocie, które chciałyby w swych wychowankach, zwykle niezamożnych, widzieć nauczycielki gimnazjalne (najczęściej), lekarki i t. p., t. j. kobiety pracujące z dobrą pensją i na pewnem stanowisku. Taka słuchaczka jest często pracowita i pilna (o ile tego wymagają przepisy) i bajecznie profesorowi poddana. Jest to typ „szkolny“, że się tak wyrażę, typ, dla którego jedynym celem, to wykucie tam tych przepisanych egzaminów, wydręczenie jakiejś tam „pracy“ seminaryjnej — wszystko w jedynym celu — egzamin — dla „chleba“. W tej grupie znaleźć jakieś, czy łaknienie wiedzy, czy aspiracje twórczo-naukowe — bardzo trudno. Zdaje się, że ten typ „szkolny“ to uprzywilejowany szczególnie w Małopolsce. (Jasne, że i wśród młodzieży męskiej — tego rodzaju grupa najliczniejsza).

Niemniej jednak, najliczniejsza ta grupa przedstawia wartość społeczną. Szkolne umysły nie marnują czasu (chyba, że są bardzo niezdolne) na szukanie „czegoś“ w studjach. Wszystko im jedno. Są świetnemi odtwórczyniami (one studentki) myśli wykładu profesorskiego i uczą się czasem nieźle, zwłaszcza, jeśli tak, jak w szkole trzeba się czegoś wyuczyć, a nie myśleć. Po skończeniu studjów stać się mogą te szkolne słuchaczki całkiem pożytecznemi pracownicami czyto w szkolnictwie, czy choćby... w lepszem biurze. Ten typ „galicyjski“ nie łamie się i nie wykoleja — to dziewczęta praktyczne i trzeźwe — i dla świata żmudnej, codziennej pracy — bardzo pożyteczne.

W trzeciej grupie wypada postawić przeciwny tamtej typ, przytem ciekawy i ustrojony zwykle w mocno kombinowaną sukienkę. Dziewczęta kształcące się w tym zastępie — to jakieś metamorfozy, trochę dodatniejsze starych akademiczek przedwojennych o ile nie tych całkiem pierwszych. To typy o szerokiej duszy (nie papierowej, jaką niekiedy posiadają panienki z grupy pierwszej). Tutaj napotkamy oryginal-

Co słychać w Krakowie?

Hallerczycy jadą do Francji

CELEM ZŁOŻENIA HOŁDU POLEGŁYM BOHATEROM WOJSK POLSKICH I SPRZYMIERZ.

Zarząd Krakowskiej Chorągwi Związku, zawiadamia, że Związek Hallerczyków urządza z okazji 10-lecia ukończenia wielkiej wojny, celem złożenia hołdu poległym Bohaterom Armji Polskiej i Sprzymierzonych na polach Szampanji **wycieczkę do Francji.**

Prócz członków czynnych Związku mogą w wycieczce tej wziąć udział i osoby nie należące dotychczas do Związku, które zapiszą się na członków wspierających Związku Hallerczyków. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Krakowskiej Chorągwi (ul. Jagielońska l. 9. II. p.) codziennie do 4-go czerwca włącznie w godzinach od 16½ — 18. Na podstawie zgłoszenia wyda Zarząd Chorągwi legitymację członkowską uprawniającą do udziału w wycieczce, korzystania z ulg 50% na kolejach w Polsce i we Francji, jak również do uzyskania paszportu zagranicznego ulgowego (20 zł.) w odnośnem starostwie lub star. grodzkiem.

Do dnia 5-go czerwca br. należy złożyć wzgl. przesłać pod adresem Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków (Kraków Jagiellońska 9.) **180 zł. na koszta wycieczki,** które wraz z utrzymaniem na okręcie wzgl. w drodze kolejowej z punktu zbornego i we Francji wynoszą tam i z powrotem III kl. 400 zł. a II kl. 530 zł. i 15 zł. koszta administracyjne. Pozostałą należność na koszta podróży złożą uczestnicy za przybyciem do miejsca zbornego.

Program wycieczki: wyjazd nastąpi z punktu zbornego (prawdopodobnie Gdynia) dnia 1 lipca br. najbliższym etapem wycieczki będzie Cassel, gdzie uczestnicy wycieczki wezmą udział w odsłonięciu pomnika Marszałka Focha; z Cassel wyjazd do **Reims** a następnie do **St. Hilaire** w celu złożenia hołdu poległym Bohaterom I. Dywizji Arm. Polskiej we Francji, następnie do **Verdun** celem złożenia hołdu Poległym Sprzymierzonym w wojnie światowej, poczem do **Paryża** na uroczystości Narodowe w dniu 14-go lipca. Z **Paryża** nastąpi powrót do Polski okrętem przez Havre do Gdyni. Wycieczka przyjmowaną będzie oficjalnie przez władze francuskie wojskowe i cywilne co zapewnionem już zostało na polecenie Min. Spr. Zagr. przez Ambasadę Polską. Oficerowie służby czynnej mogą brać udział w wycieczce po uzyskaniu zezwolenia Sztabu Gen. Wycieczka wraz z podróżą trwać będzie dni 20. Dłuższy pobyt we Francji jest możliwy do dnia 1-go sierpnia br. lecz począwszy od dnia 19-go lipca na własny koszt przyczem bilety okrętowe i kolejowe zachowują swą ważność.

Kwatermistrz wysłany do Francji stara się o odpowiednie zniżki hotelowe i bezpłatne kwatery prywatne dla pań.

Zezwolenia Min. Skarbbu na zniżkę paszportową dla uczestników nadejdą do odnośnego Województwa wzgl. Starostwa po nadesłaniu list uczestników przez Zarząd Gł. Związku do Ministerstwa, które prześle takowe do odnośnych Starostw.

—o—

Polska uczona szerzy propagandę naszych uzdrowisk zagranicą.

W Krakowie bawi p. Halina Lipińska, laureatka paryskiej Akademji medycznej, znana zaszczytnie w sferach lekarskich ze swoich prac naukowych z dziedziny lecznictwa gruźlicy kostnej. Nasza rodaczka brała udział w Kongresie międzynarodowym lekarek we Włoszech w Bolonji. odbytym w dn. 16 kwietnia i mówiła o kolonji dziecięcej w Busku i o dodatnich rezultatach kąpieli siarczanych w wypadkach gruźlicy kostnej — który to referat wywołał powszechne zainteresowanie. Założyciel tej kolonji dr. Starkiewicz, aby zmniejszyć wydatki obciążające ofiarność publiczną, zbudował cegielnię, założył warzywny ogród, mleczarnię i t. d. Francuska prasa medyczna zapowiedziała druk szeregu artykułów znakomitej lekarki. Dr. Lipińska jest delegatką „Presse medicale“, „Concours medical Esculape“ i t. d. Stowarzyszenie uzdrojowisk francuskich Federation thermale du centre de France wydelegowało p. Lipińską dla zwiedzenia naszych zakładów kąpielowych i zdania sprawy z ich stanu.

Ozdobne uzupełnienia haftów.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiej. w dniu 24 bm., przedłożył Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński referat p. t. „O małych srebrnych przedmiocikach, uzupełniających hafty, znanych z polskich zabytków z XV. i XVI. w., lub ze wzmianek archiwalnych“. Są to ze srebra wykonane kieliczy, korony, miecze, pastorały itp., przyczepiane do bogatych haftów. których doskonały przykład mamy na ornacie Kmity w Katedrze wawelskiej, z początku XVI. w. Referent na podstawie danych archiwalnych wykazał, że zwyczaj uzupełnienia haftów w ten sposób był bardziej rozpowszechniony niż dotąd myślano. Poza Krakowem spotykamy go jedynie w Gdańsku i Wrocławiu, czy jednak istniały jakieś związki tego działu sztuki z Wrocławiem, na razie wyjaśnić się nie da. W każdym razie według obecnie znanego materjału zabytkowego, referent stwierdził, że w innych krajach ozdoby te są nieznane.

---

ne indywidualności, które jakaś rzeczywista, wewnętrzna potrzeba pcha do szerszych kręgów wiedzy. Oddają się one nauce z zamiłowaniem nierzadko nawet z egzaltowanym zapałem. Szukając w studjach czegoś, coby je zadowoliło wewnętrznie, często przerzucają się z jednego wydziału na drugi, a częściej jeszcze (na filozofji) z jednego przedmiotu na drugi. Przytem nie liczą się zupełnie z realnemi skutkami takich balansowań i popadają nieraz w dezorjentację co do kolejności studjowania w pewnej gałęzi nauki, tembardziej o ile niema bliższych przepisów. Wprowadzenie magisterjów zmienia częściowo tę sprawę.

Szukając pokarmu dla własnego intelektu, przebierając w tem i w owem, te bujne natury nie znajdują zwykle tego właśnie, czegoby chciały Stąd rodzi się niezadowolenie, a w każdym razie brak wytrwałości do pracy. Bogacąc się wewnętrznie, nie postępują niejednokrotnie w szczeblach egzaminowych — te typy — najczęściej nie kończą kursów z patentem, jakkolwiek inteligentne i zdolne.

Szerokie natury biorą też przeważnie czynny udział w życiu akademickiem, a „miłość“ akademicka głębsza i mniej pospolita, nierzadko je opanowuje. Studja „con amore“, niepraktyczne i ruchliwość życiowa, najczęściej doprowadzają, szczególnie słabsze natury kobiece z tej grupy — do bankructwa naukowego i moralnego. Najwięcej właśnie w tym tutaj szeregu napotkać można typów, przy końcu studjów wykolejonych. Histerja trzebi tu zdrową myśl i rozum życiowy. A szkoda, bo ta właśnie grupa kryje w sobie najsympatyczniejsze i najbardziej bezinteresownie oddane pracy umysłowej kobiety. Niestety ten brak poczucia równowagi między niebem a ziemią, jest kamieniem tonących. Ale ta grupa nie wzrasta już dzisiaj, ale maleje z **sekundy na sekundę.**

L. O. P. P. organizuje obronę chemiczną ludności cywilnej.

Z powodu ostatnich wypadków zatrucia gazowego w Hamburgu. L. O. P. P. w Krakowie oceniając ogromne znaczenie przygotowania społeczeństwa cywilnego do obrony chemicznej w każdej chwili. uchwaliła na posiedzeniu odbytem w dniu 24 bm. zaopatrzyć wszystkich członków w maski gazowe. które członkowie Ligi będą mogli nabywać po zniżonej cenie. Maski zostaną nabyte za pośrednictwem Zarządu Głównego w Warszawie. co daje pełną gwarancję ich najlepszej jakości. W związku z tą akcją na terenie m. Krakowa odbędzie się kurs instruktorów obrony przeciwgazowej. W tej sprawie należy się zwracać po informacje do komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie, gmach województwa, ul. Basztowa.

Wyniki konkursu modeli lotniczych w Krakowie

Dnia 22 maja b. r. odbył się konkurs modeli lotniczych na błoniach krakowskich, urządzony staraniem „Aeroklubu Akademickiego“ i „Miejskiego Komitetu L. O. P. P.“. Wyniki są naogół gorsze od wyników konkursu poprzedniego, lecz spowodowane zostały złemi warunkami atmosferycznemi. Pośród dziewięciu zgłoszonych Kół L. O. P. P., na czoło wybijało się **świetnie rozwinięte, Koło L. O. P. P. państw. Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie,** którego członkowie zdobyli 6 pierwszych nagród, oraz puhar przechodni dla najlepszego Koła L. O. P. P. w województwie krakowskiem.

Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w państwowem Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie, gdzie przy dźwiękach orkiestry szkolnej. po okolicznościowych przemówieniach, wręczył zwycięzcom nagrody **dyrektor Dr A. Kukliński** i prezes A. A. Dr **Kpt. L. Halewski** wraz z opiekunem Koła L. O. P. P. Gimnazjum IV. **prof. M. Kupczyńskim.** Wyniki szczegółowe: I. nagroda za najlepszy czas (46 sek.) puhar srebrny nagr. Kom. Miejskiego, Głodkiewicz M. Koło Gimn. IV. L. O. P. P. (Klasa VIII a). I. nagroda (A. A.) za największą odległość (182 m.) zdobył Kowarzyk Wendelin K Gimn. IV. L. O. P. P. (Klasa VII a). **Klasa III. modele rekordowe:** I. nagroda, plakiet honorowy A. A. Kowarzyk Wendelin Gimn. IV. L. O. P. P. (Klasa VII a). II. nagroda plakiet honorowy A. A. p. Farkan (K. I. S. P.). III. nagroda, Głodkiewicz M. Koło Gimn. IV. L. O. P. P. (Klasa VIII a). Klasa II. modele z podwoziemi, start z ziemi. I. nagrodę zdobył Kowarzyk W. Koło Gimn. IV L. O. P. P. (Klasa VII a). II. nagrodę Müller M. Gimn. VII., oraz dyplom Salamonowicz Gimn. VII Nagrodę A. A. za lot z obciążeniem zdobył Grzywa St. (Seminarjum Biała). Nagrodę za misterne wykonanie modeli zdobyło Seminarjum w Białej.

—oo—

Kraków, dnia 31-go maja 1928.

Czwartek 31: św. Anieli.
Piątek 1: św. Jakóba.
Piątek 1: Wschód słońca o godz. 3.44, zachód o godz. 19.32.

—o—

UROCZYSTOŚCI W GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO. Dyrekcja gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie (dawniej św. Anny) komunikuje nam: W dniu 2 czerwca br. odbędzie się uroczystość szkolna z okazji przywrócenia pierwotnej nazwy gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego (plac Groble 9). — Rano o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo odprawi w kaplicy gimnazjalnej ks. Biskup dr. St. Bospond, b. katecheta szkoły, po nabożeństwie — okolicznościowa konferencja grona nauczycielskiego, poświęcona pamięci Nowodworskiego, wieczorem o godz. 19-tej uroczysta Akademja z przemówieniami i częścią muzyczno-wokalną.

KOMFORT W POCIĄGACH KURACYJNYCH. Wraz z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy od 15 maja uruchomione zostały pociągi pośpieszne kuracyjne: Warszawa—Zakopane — Krynica — Rabka i osobowe Warszawa—Hel. Dla pociągów tych zostały odremontowane specjalnie dla tych kursów wybrane wagony o jednolitym zewnętrznym wyglądzie i o typie możliwie najdogodniejszym dla podróżnych. Umywalnie w wagonach tych pociągów są zaopatrzone w ręczniki i płynne mydło dla użytku podróżnych, a pozatem przedziały i korytarze wagonu I i II klasy w dywanowe chodniki i oparcia. Czystość w wagonach podczas biegu pociągu utrzymują kobiety. wyznaczone specjalnie w tym celu na całej przestrzeni.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. BARSKIEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu przebudowy mostu na Wildze w ul. Barskiej, zamyka się w zupełności, aż do odwołania z dniem 1-go czerwca b. r. ruch kołowy przez ul. Barską, na odcinku od wylotu ul. Twardowskiego do ul. Długosza. Ruch kołowy z Dębnik do Ludwinowa i Podgórza skierowuje się przez ul. Twardowskiego i Szwedzką, zaś z Podgórza do Dębnik i Zakrzówka przez ul. Kalwaryjską. Szwedzką i Twardowskiego. Zamknięcie mostu dla ruchu kołowego potrwa około 4—6 tygodni, ruch pieszy przez most zostanie utrzymany.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO. Wczoraj przedpołudniem zdarzył się w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach straszny wypadek. Mianowicie Stanisław Kniszner, robotnik, zajęty w hali maszyn. dostał się między tryby maszyny i doznał złamania podstawy czaszki, oraz wstrząsu mózgu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiozło go w groźnym stanie do szpitala.

PODCZAS NAPRAWY MASZYNY ELEKTRYCZNEJ w fabryce wyrobów metalowych Tohorna przy ul. Krasickiego ucięła maszyna dwa palce u lewej ręki monterowi Władysławowi Ułanowi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Ułana do szpitala.

WŁAMANIE. Karolina Pietruszkówna zam. w budynku dworca kol. w Płaszowie zgłosiła w policji, że dnia 29 bm. między godz. 12 a 18 włamano się do jej mieszkania i skradziono jej futro saelskinowe damskie nowe i zegarek damski aluminiowy oraz gotówkę łącznej wartości około 2000 zł.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ DWÓCH WORKÓW RODZYNEK na szkodę Leopolda Bertela. przy ul. Estery, aresztowały organa śledcze Andrzeja Żołędzia (l. 25). Władysława Świątlonia (l. 24) z Krakowa i Judę Frimma recte Pacholskiego. Po przeprowadzeniu dochodzeń. na podstawie zebranych dowodów winy. odstawiono ich do więzień sądowych.

POŻAR. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w fabryce sidolu i wyrobów parafinowych Mojżesza Picelego przy ul. Krakusa 6 w Podgórzu. Zajęła się parafina grzana w kotle na piecu fabrycznym, a ogień groził rozszerzeniem się na sąsiednie ubikacje. Zawezwana filja straży podgórskiej ogień ugasiła.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O STOSUNKACH KULTURALNYCH polsko-czechosłowackich będzie mówił insp. Vondracek, znany literat czeski i przyjaciel Polaków — dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. w Kolegjum wykładów naukowych. Linja A-B.

WYKŁAD FRANCUSKI O POLITYCZNYM STANIE EUROPY W DOBIE OBECNEJ. Bawiący w Krakowie z wykładami w Szkole Nauk Politycznych, Profesor Lalouel z Uniwersytetu a Nancy, wygłosi we czwartek 31 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum Prezmysłowego, ul. Smoleńska 9, odczyt p. t. „Dix ans après. L'armistice et le Traité de Versailles“. Wstęp bezpłatny.

WYCIĘCZKĘ DO KALWARJI I LANCKORONY urządza Sokół krakowski dla swych członków i ich rodzin w niedzielę 3-go czerwca. Udział w wycieczce należy bezwarunkowo zgłosić do 31 bm. w kancelarji Sokoła od 6—8 wieczór.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ładna historja“.
Piątek: „Ładna historja“.
Sobota: „Simona“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica zaułków Londynu“.
SZTUKA: „Czerwony Bies“.
UCIECHA: „Cyrk Wolfsona“.
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły“.
CORSO: Pod osłoną nocy.
WARSZAWA: „Panika“.

—o:o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKITGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek ciesząca się niesłabnącem powodzenim komedja Flers'a-Caillavet'a „Ładna historja“ z p. Bednarzewską jako panią de Trevillac i dyr. Nowakowskim jako Walentym de Barroyer. W sobotę „Simona“ Deval'a. Najbliższą premjerą będzie nowość rosyjskiego pisarza Ossypa Dymowa „Bronx express“. Jest to nazwa kolei podziemnej w Nowym Jorku, w której wagonie, na granicy snu i jawy rozgrywa się niezmiernie oryginalna akcja tej sztuki, osnutej na tle stosunków żydowsko-amerykańskich. Jako reżyser zadebiutuje p. dr. Halewicz, dawniej artysta scen krakowskich, ostatnio współpracownik teatrów berlińskich.

ADA SARI-SZAJERÓWNA, najsłynniejsza polska śpiewaczka, primadonna opery medjolańskiej, paryskiej i amerykańskich, wystąpi w Krakowie po przyjeździe z zagranicy z jedynym koncertem we wtorek, 5 czerwca w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z sali sądowej

ŻOŁNIERZ OSKARŻONY O SYMULOWANIE CHOROBY.

W wojskowym Sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szeregowcowi J. Gancowi, rodem z Dubna, oskarżonemu o występek z par. 83 kodeksu wojskowego. Ganc służąc przy 12 pp. w Wadowicach zgłaszał się w czasie od listopada 1927 r. do końca lutego b. r. co kilka dni do wizyty lekarskiej, skarżąc się na bóle w brzuchu, stale jednak uznawano go za zdrowego, a w końcu lekarz pułkowy uznał za stosowne donieść prokuraturze wojskowej, iż Ganc w zamiarze uchylania się od służby wojskowej, użył środka obliczonego na wprowadzenie w błąd lekarzy wojskowych co do swej zdatności do służby wojskowej. Za powyższe przestępstwo przewiduje kodeks wojskowy więzienie do lat pięciu.

Na skutek doniesienia **aresztowano Ganca** i odstawiono do sądu wojskowego. W śledztwie bronił się obwiniony tem, że jeszcze przed poborem do wojska **chorował na zapalenie wyrostka robaczkowego** i w Dubnie był leczony. Od czasu tej choroby miewa często bóle w okolicy wyrostka robaczkowego, zwłaszcza po ćwiczeniach marszowych.

Przesłuchany w toku śledztwa lekarz powiatowy w Dubnie dr. Rabczenko potwierdził, że Ganc istotnie w maju ubiegłego roku przebył zapalenie wyrostka robaczkowego przy gorączce 38 stopni, że jednak **zapalenie minęło bez zabiegu operacyjnego.** Na żądanie sądu wojskowego zbadano Ganca ponownie w szpitalu wojskowym w Krakowie. przyczem lekarze **nie stwierdzili żadnych zmian chorobowych u oskarżonego, wobec czego prokuratura wygotowała przeciw Ganzowi akt oskarżenia.**

Wezwani do rozprawy rzeczoznawcy: chirurg kap. dr. Tłok i internista por. dr. Szczeliga potwierdzili, iż często po zapaleniu wyrostka robaczkowego następuje zupełna resorbcja nacieków, tak, że przy badaniu dotykowem żadnych zmian chorobowych stwierdzić nie można, a mimo to dany osobnik miewa inklinacje do odczuwania bólu w brzuchu. Na podstawie wyników postępowania dowodowego i orzeczenia rzeczoznawców **trybunał uwolnił szeregowca Ganca od wszelkiej winy i kary.** Rozprawie przewodniczył mjr dr. Kraśniak, oskarżał prokurator mjr dr. Nuckowski.

—ooo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Zasadnicze warunki ożywienia ruchu budowlanego.

Wojna zniszczenie i zaniedbanie w przyspa-rzaniu mieszkań ludności, stworzyły stan anarchji mieszkaniowej i Państwo musiało brać w opiekę ludzi bezdomnych, a grupa społeczeństwa, posiadająca nieruchomości jako najmniej stratną na wartości pieniądza, miała obowiązek z tytułu i państwowości i miłości bliźniego, ponosić ofiary społeczne **na równi ze wszystkimi, którzy tracili wartości z powodu nieszczęścia wojny.** Rzecz ta była zrozumiała, a ochrona lokatorów spełniała misję ludzkiego miłosierdzia. Czy dziś jest sprawiedliwą ustawą i czy nie jest hamulcem w rozbudowie miast, o tem wiedzą właściciele realności i uczciwi sumienni lokatorzy.

Dom jako wartość, którą trzeba tworzyć, musi mieć chętnych twórców, widzących, jak wszyscy interesenci, **dochód i bezpieczeństwo własności.** Bez tych dwóch zasadniczych warunków domy czynszowe nigdyby nie powstawały, bo z idealnych pobudek nikt nie będzie forsował kapitału.

„Ochrona lokatorów“ i przewlekłe spory sadowe **wstrzymują** inicjatywę czułego na każdą niewłaściwość kapitału. Bo gdzie tu sprawiedliwość? Właścicielowi domu wolno brać jako pełny czynsz około 60 zł. za dwa pokoje i kuchnię, a lokator, niepotrzebujący takiego mieszkania, uprawia nim handel, biorąc za dwa pokoje 150 zł. miesięcznie. **Czy przywilej taki jest sprawiedliwą ochroną człowieka.** Jeden, który miał szczęście odnająć mieszkanie u właściciela, mieszka za darmo i **zarabia na dwóch bliźnich,** którzy może w gorszych żyją warunkach, niż główny posiadacz mieszkania. A obok stoi nowy dom i kosztuje czynsz za dwa pokoje i kuchnię 200 zł. miesięcznie. Sąsiedzi mieszkający u właściciela są urzędnikami w jednym biurze i **obydwaj pobierają równy grosz kwaterunkowy!...**

Spekulanci, oszuści, nieszczęśliwi, wyzyskiwani wszyscy niezadowoleni — mają ponad sobą „Ochronę lokatorów“! i długie, bardzo kosztowne procesy, często bitki i śmierć.

Rząd, a także Sejm winien zrewidować stosunek lokatorów do właścicieli, chronić pierwszych przed usunięciem, drugim natomiast zapewnić zapłatę za mieszkanie takie, by mogli realności swoje utrzymać i odpowiednio konserwować.

Inaczej rzecz pojęta doprowadzi stare realności po kilkakrotnem przehandlowaniu **do ruiny,** bo na remont bezprocentowy nikt pieniędzy nie włoży, o ile je wogóle w formie pożyczki zdoła uzyskać.

Całe elaboraty już wypisano na temat budowy nowych domów. Rząd, miasta, związki budowlane, wszystko to są utopje mniej lub więcej kosztowne. W porządku społecznym ma robić każdy co jemu potrzebne i do czego jest obowiązany z praw władzy i opieki społecznej. Jeżeli tak sprawy postawi rząd, to budował będzie za pieniądze rządowe budynki szkoły, sądy, kasarnie i inne budynki, które dzisiaj zajmuje, uszczuplając często mieszkańców w prawie naturalnem zajęcia kącika pod dachem. W Krakowie jest parę **domów czynszowych, które gdyby rząd zwolnił, otworzyłoby się paręset izb dla bezdomnych.**

Druga władza, to **magistraty.** I może tutaj najgorzej pojęto opiekę nad bezdomnemi. Magistrat w Krakowie zabrał się do budowy bardzo drogo i niewłaściwie i pomimo, że na ten cel już włożono miljony, nie dużo pomógł dziełu rozbudowy i zbyt mało pomieścił, w stosunku do kosztów budowy w realnościach swoich rodzin bezdomnych. Mam wrażenie, że nie na właściwą wszedł drogę, budując domy czynszowe, bo więcej interesu robią przedsiębiorstwa budowlane na magistracie, niż dobrodziejstw wyświadcza magistrat bezdomnym.

Miasto powinno budować **tylko budynki potrzebne dla miasta, do której to budowy jest obowiązane prawem zarządu gminą.** O rentowności i gospodarce gminnej w tej dziedzinie wypowie kiedyś zdanie przyszła Rada miasta.

Trzecim i właściwym czynnikiem rozbudowy, to inicjatywa prywatna. Jeżeli zagląduie ktoś w archiwa miejskie, lub do hipoteki krakowskiej, iluż tam znajdzie budowniczych. Całą dzielnicę obok kolei stawiało prawie dwóch ludzi, a dawna ulica Stachowskiego, a całe kolonje na przedmieściach Krakowa. Byli ludzie, którzy z zamiłowaniem budowali całe życie i budowali **dobrze i tanio — od młodości do siwizny przepilnowali na rusztowaniach swoich budowli.** Tylko takie jednostki pomogą zabudować obszary Krakowa, lecz stworzyć im trzeba warunki do pracy. **Budowle takie powinny mieć zabezpieczone pożyczki długoterminowe do 60% wartości bez wielkich próśb, bez protekcji i kosztownych starań.** Wolne od podatków tak państwowych jak gminnych przez określoną ilość lat.

Do takiej inicjatywy prywatnej miasto powinno być przygotowane. Wydzielić z gruntów miejskich parcele pod domy z ogródkami dla urzędników i robotników. Plan regulacyjny miasta obejmować powinien wszystkie dzielnice, nie tak jak dzisiaj — gdzie dla lada głupstwa zatrzymuje się budowlę, bo pan X. lub inny władca budownictwa nie wykończył jeszcze narożnika ulicy i plany leżą. Komisje, wezwania, stempelki, kary i niczem człowiek prywatny zacznie budować, uchodzi nogi na III. piętro Magistratu, umrze, a plan zostanie w budownictwie.

Fundusz budowlany dla inicjatywy prywatnej składać się powinien z podatku lokatorskiego i pożyczek państwowych. Sejm nasz winien przeprowadzić uchwałę, że podatek z miasta nie może odpływać ani do kas rządowych, ani magistrackich, ale jako danina społeczna, wysiłek najbiedniejszych w mieście, iść powinien tylko do Banku Gospodarstwa Krajowego **na fundusz rozbudowy prywatnej.**

Wszystkie wysiłki, bez wielkiego biurokratyzmu tak rządu jak i miast, iść powinny w kierunku podniesienia człowieka z nieszczęścia, którem jest brak dachu nad głowa.

Pecze.

Emigracja się zmniejsza.

Według obliczeń Urzędu Emigracyjnego mamy do zanotowania w roku ub. **spadek liczby emigrantów.** W r. 1926 wyemigrowało z Polski 167.509 ludzi, podczas gdy w r. ub. cyfra spadła do 147.614 osób. To zmniejszenie się liczby emigrantów stoi w związku z poprawą położenia gospodarczego.

Z województw **największą liczbę emigrantów wykazuje Łódź** (w 1922 r. 39.761, a w 1921 r. 44.391), **najmniejszą Śląsk,** (2.701 i 657) chociaż tam panuje największe bezrobocie. Wielkopolskę opuściło 11.909 osób w 1926 r., a w 1927 r. 9160, Pomorze 2.267, względnie 1.434.

Należy stwierdzić, że w statystyce emigracyjnej wystąpił w ostatnim roku spadek kontyngentu emigracji do krajów europejskich, przy równoczesnym **wzroście emigracji do krajów zamorskich.**

Emigracja europejska według krajów przeznaczenia przedstawiała się następująco:

Francja w r. 1926 — 68.704, w 1927 — 16.211, **Niemcy** w r. 1926 — 43.706, w r. 1927 — 68.779, Belgja w 1926 — 1970, w r. 1927 — 1086, inne kraje w 1926 — 3236, w r. 1927 — 3351 osób.

Widać więc z tego, że z krajów europejskich najwięcej emigrantów polskich przyjęły Niemcy, natomiast Francja przestała być krajem przyciągającym emigrację.

Z krajów pozaeuropejskich, największy kontyngent emigrantów osiadał w Kanadzie, a następnie w Argentynie. Drobny stosunkowo odsetek emigrantów wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych (9397 ludzi), a najmniej już do Brazylji bo 3376.

Uderza dalej **bardzo silny spadek cyfry emigrantów do Palestyny,** która z 6846 w roku 1926 zmniejszyła się **ona do 840 ludzi w roku ubiegłym.**

Wygląda to poprostu na dużą rezerwę żydów wobec idei palestyńskiej, jeżeli się zważy, że ogólny kontyngent żydów-emigrantów przekroczył w r. 1927 cyfrę 18.000 ludzi.

Największy procent emigrantów daje **oczywiście rolnictwo** (ogółem 105.514, z tych do Ameryki 33.750, reszta odpływała w r. 1927 do Francji i Niemiec). Z przemysłu wyszło 6.429 osób, z tych 5.287 do Ameryki i innych części świata. Inne zawody (służba domowa, handel, górnictwo, dostarczyły 2.129 emigrantów). Różnych zawodowych (towarzyszących członków rodziny) liczono w 1927 r. ogółem 20.185.

Reorganizacja władz wojewódzkich.

W dniach najbliższych ministerstwo spraw wewnętrznych wydać ma przepisy w sprawie ukonstytuowania się władz wojewódzkich zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozporządzenia o reformie administracji ogólnej, ordynacji wyborczej dla władz wojewódzkich zostały już wydane poprzednio.

8-godzinna praca w hutach G. Śląska.

Zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 25 bm. **został przywrócony 8-mio godzinny dzień pracy dla dalszych trzech kategorji pracowników i robotników** zatrudnionych w hutach żelaznych i cynkowych na **Górnym Śląsku.** Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 15 czerwca b. r.

UMOWA HANDLOWA Z TURCJĄ.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa przedsiębiorstwa eksportowe okręgu, zainteresowane w stosunkach handlowych z Turcją, o przedstawienie ewentualnych postulatów w związku z zamierzaną rewizją traktatu handlowego polsko-tureckiego. Uwzględnienie znaleźć mogą wnioski nadesłane Izbie do dnia 15 czerwca b. r.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W III-CIM KWARTALE 1928 ROKU.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o przywóz towarów reglementowanych w III-cim kwartale b. r. wnosić należy do dnia 15 VI. b. r.

Rynek akcyjny bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej zupełny zastój.

Większość papierów w zaniedbaniu. Na pogiełdziu tylko dolarówka w poszukiwaniu.

Notowano: Tohan 14 zł, Trzebinia 13.25 zł, Azot 5.25 zł, Elektrownia 72—73 zł, Dolarówka 84—84.50 zł, Gazy Wschodnie 22.75 zł, Bank Związku Spółek Zarobkowych 87 zł. Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych 8.89—8.89 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.89, 8.92, 8.87. Londyn 43.53⅞, 43.64 i pół, 43.43 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Praga 26.41 i pół, 26.43, 26.35, Szwajcarja 171.85, 172.28, 171.12. Wiedeń 125.48, 125.79, 125.17, Włochy 47.—, 47.12, 46.88, marka niem. 213.46.

Sport.

WISŁA—CRACOVIA.

Zestawienie tych dwóch godeł klubowych wywiera na szerokie masy sportowe niemal całej Polski wpływ magiczny. Cóż bowiem oznaczają te dwa szlachetne godła klubów sportowych? — to dwadzieścia kilka lat pracy dla podniesienia sportu polskiego, to wreszcie dwadzieścia lat rywalizacji Wisły z Cracovią o prymat już to w Polsce, bądź też w Krakowie. W niedzielę dnia 3 czerwca b. r. spotkają się na boisku Cracovii dwaj starzy rywale w zaciętej walce o punkty. Dwa lata upłynęły od czasu ostatniego spotkania Cracovii z Wisłą, toteż przerwa ta, w której obie drużyny przechodziły różne koleje spowodowała, że niedzielne zawody na boisku Cracovii stanowić będą „clou“ sezonu wiosennego nietylko Krakowa, ale i całej Polski. Zainteresowanie zawodami nieprawdopodobnie olbrzymie.

K. S. „SKAWINKA“ po dwuletniej przerwie rozpoczął w Skawinie działalność jako klub sokoli. Wybrano nowy zarząd, i ukonstytuowano dwie drużyny footbalowe, przyczem drużyna pierwsza złożona jest z dawnych graczy klubu. Adres klubu: Skawina, gmach „Sokoła“.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek 1 czerwca.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz muzyki z płyt gramofonowych z firmy Józefa Wekslera, g. 17.20 Transmisja odczytu z Wilna, g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wył. Dr W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy, g. 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram, g. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram, g. 16.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“, g. 16.40 Lekcja języka angielskiego, g. 17.20 Transmisja odczytu z Wilna, g. 17.45 Koncert, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.30 Odczyt, g. 19.55 Pogadanka muzyczna, g. 20.15 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, g. 20.05 Komunikat P. A. T., g. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu, Koncert kwintetu p. Carlo Castellani, g. 17.20 Odczyt (Transmisja z Wilna), g. 17.45 Koncert popołudniowy, g. 19.15 „Silva rerum“ czyli rzeczy ciekawe, g. 19.30 Odczyt, g. 20.15 Transmisja koncertu symf. z Warszawy, g. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a, g. 22.20 Nadprogram, g. 22.50 Muzyka taneczna z „Wielkopolanki“.

Katowice (422). G. 17.45 Audycja literacka: „Godzina poezji polskiej“, g. 18.55 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.30 Odczyt, g. 19.55 Pogadanka muzyczna z Warszawy, g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy, g. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T., g. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

W RESTAURACJI. — Kelner, dlaczego to w roku ubiegłym porcje były u was znacznie większe? — Nic podobnego, proszę pana! Porcje są zupełnie takie same, mogą się one panu wydawać mniejszemi z tego tylko powodu, że znacznie powiększyliśmy lokal.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

„Polityka Polski natchniona jest szczerym pacyfizmem".

Głosy prasy francuskiej o polityce zagran. Polski.

Paryż. (PAT.) „Ere nouvelle" zamieszcza obszerny artykuł deputowanego Lucjana Lamoureux, b. ministra, p. t. „Polska pragnie pokoju". Autor omawia ostatnie ekspose p. ministra Zaleskiego, wykazując niezłomne dążenie do zachowania pokoju, uwidocznione przy traktowaniu przez polskiego ministra spraw zagranicznych poszczególnych zagadnień polskiej polityki zewnętrznej. Deputowany Lamoureux oświadcza, iż jest to nowa manifestacja ducha pokojowego, który Polska wykazuje stale od 9-ciu lat. Manifestacja ta zdziwi chyba tylko pesymistów i ludzi niespokojnych, podlegających wpływom postronnych insynuacji przeciwko Polsce. Dla ludzi, znających Polskę, nie będzie ona niespodzianką, gdyż wiedzą oni, że polityka zagraniczna Polski natchniona jest szczerym pacyfizmem, co leży w tradycjach Polski, która przez całą swą historję dała dowód stałych nastrojów pokojowych.

Budżet Min. Spr. Zagranicznych.

odłożono do ukończenia kampanji budżetowej.

Warszawa. (PAT.) W dniu 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Gliwitza posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na której po rozpoczęciu dyskusji krótkie przemówienie wygłosił minister Zaleski, poczem zabrał głos poseł Januszewski. W dyskusji przemawiali wicemarszałek senatu Posner oraz senatorzy Szabad, Głąbiński, Zagleniczny i Decykiewicz. Po zakończeniu dyskusji referent nie zaproponował żadnych zmian do budżetu, stawiając jednocześnie wniosek o przyjęcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Głosowanie nad tym budżetem odłożono do ukończenia całej debaty budżetowej. Następne posiedzenie senackiej komisji budżetowej wyznaczono na jutro 10 rano. Na posiedzeniu tem znajduje się budżet ministerstwa przemysłu i handlu, który referował będzie senator Januszewski.

Posiedzenie komisji admin. Sejmu.

w sprawie wyborów Komisji do zbadania nadużyć wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej toczyła się dalsza dyskusja nad wnioskiem w sprawie wyborów komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Po przemówieniu posła Czapskiego ze Stron. Chłopskiego poseł Kościałkowski wygłosił obszerne przemówienie, w którem dowodził, że we wszystkich państwach parlamentarnych zwłaszcza we Francji administracja miesza się do wyborów, co nie przynosi ujmy parlamentom. Nie przeczy, że u nas mogły się zdarzyć nadużycia. Jakkolwiek „Jedynka" nie odniosła pełnego zwycięstwa liczbowego, udało się stworzyć blok, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich stanów. Rezultat ten opłaca straty poniesione. Obecnie należy łagodzić tarcia, atakowanie zaś administracji z racji udziału w wyborach, wychodzi tylko na korzyść mniejszości, które już zbytnio się rozśmielają. Po przemówieniu posła Kościałkowskiego zabrał głos poseł Karau, oświadczając, że klub niemiecki wypowiada się za wyłonieniem komisji. Dyskusję dalszą odroczono do czwartku.

—o§o—

Konstytucja litewska prowokacją Polski.

ZNAMIENNY GŁOS PRASY ZAGRANICZNEJ.

Wiedeń. (PAT.). „Arbeiter Ztg." zamieszcza depeszę z Berlina, według której prezydent litewski Smetona przeprowadził zapowiadany już dawno zamach stanu, zaprowadzając nową konstytucję, przewidującą wybory Prezydenta przez naród na lat 7 i ustanawiającą, że parlament ma być wybierany na lat 5. Jeżeli parlamentu nie ma, mówi konstytucja, wtedy może Prezydent zaprowadzić ustawę, ustanawiającą budżet państwowy i ratyfikującą układy międzynarodowe. Jest jasnem, pisze dziennik, że odwoływanie się do parlamentu jest tylko listkiem figowym i że Litwa pozostanie pod dyktaturą Prezydenta Republiki. Jeszcze bardziej znamienny niż powyższe jest fakt, że proklamacja ustanawia Wilno jako stolicę państwa i podkreśla, że tylko za pomocą ustawy może inne miasto zostać obwołane prowizorycznie stolicą kraju. Dziennik uważa to za prowokację Polski, która z pewnością nie pozwoli na to, aby miasto będące jej własnością i stanowiące integralną część Polski, obwoływane zostało stolicą innego państwa.

Środowe posiedzenie Sejmu.

„Idea silnego rządu polega na systemie rządzenia. Skargi na prześladowania Niemców. „Zjednoczenie stronnictw chłopskich i wspólny szturm na „jedynkę". Przemówienie posła Bittnera (Ch. D.).

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Sejmu, podajemy dziś dalszy ciąg obrad, podczas których zgłoszono szereg nagłych wniosków.

I tak: pos. Woźnicki (Wyzwolenie), krytykuje niektóre pozycje budżetowe, jak podróże służbowe i wypowiada się również przeciwko funduszom, przeznaczonym na remuneracje dla urzędników i przeciwko funduszom dyspozycyjnym.

Następnie poseł Hartglas (Koło Żydowskie) uzasadniał nagłość wniosku o uchylenie przepisów ograniczających równouprawnienie żydów w b. zaborze rosyjskim. Przeciw nagłości wniosku przemawiał poseł Wierczak (Zw. Lud. Nar.). Nagłość wniosku przyjęto. Wniosek odesłano do komisji prawniczej. Odrzucono natomiast nagłość wniosku Koła Żydowskiego w sprawie rzekomo niesłusznego wymiaru podatku przemysłowego.

Posłanka Rudnicka (Ukr.) motywowała nagłość wniosku w sprawie zamknięcia 5-ciu klas państwowego gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Nagłość wniosku uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

We środę Izba poselska prowadziła w dalszym ciągu rozprawę nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos pos. Rybarski (Zw. L. N.), który po zanalizowaniu położenia ekonomicznego kraju, zarzucił rządowi i klubowi B. B. milczenie w zakresie domniemanych zmian ustroju państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Drugi dzień dyskusji budżetowej na plenum Sejmu przyniósł niektóre charakterystyczne momenty. Przedewszystkiem poruszono kwestje ustrojowe i wskazania na przyszłość. Zagaił debaty poseł Rybarski (Zw. L. N.), który wygłosił obszerne przemówienie, w pierwszej części krytykujące budżet i stosunki gospodarcze, przyczem główny nacisk położył na zagadnienie bilansu handlowego i płatniczego, wskazując na konieczność zwiększenia wywozu, a następnie krytykując ogólną politykę podatkową, wskazując, że obecny kierunek polityki usiłuje uzależnić społeczeństwo. Co do podatku majątkowego poseł Rybarski zaznaczył, że nawet partje socjalistyczne na zachodzie podatek ten całkowicie odrzuciły.

Drugą część przemówienia poseł Rybarski przeznaczył na zagadnienia polityczne, wskazując, iż idea silnego rządu polega na trwałości systemu rządzenia. Nasz ustrój po dwu latach jest obecnie w stanie dezorganizacji, a pustkę łatwo może wypełnić przypadek. Na końcu podniósł szereg postulatów, dotyczących zmiany ustroju wyrażających się w harmonji naczelnych władz państwa. Silny rząd powinien pozostawać pod kontrolą władzy ustawodawczej, która nie da się pomyśleć bez możności usunięcia rządu. Domaga się zmiany prawa wyborczego i odpowiedniego stosowania proporcjonalności. Poseł Chądzyński (N. P. R.) poruszył sprawę komisji ankietowej, której wyniki winny być wyzyskane przy obmyślaniu sposobu walki z ujemnym bilansem handlowym. Sytuację polityczną uważa za nienormalną, gdyż w państwie niema żadnego systemu prawnego. Można się godzić na używanie administracji państwa przy wyborach, ale nie może ona popierać tylko stronnictw rządowych. Skutkiem takiej polityki w okręg. kaszubskim straciliśmy 25.000 głosów i wyszedł renegat, który miał 17.000 głosów. Poseł Neuman (Niemiec) skarży się na prześladowanie Niemców (?) i zaznaczył, że nadzieje, pokładane w obecnym rządzie zawiodły, dlatego klub jego będzie głosował przeciwko budżetowi. Poseł Dębski wygłosił bardzo obszerne przemówienie, które go wysunęło na czołowego leadera lewicy.

Kwintesencją jego przemówienia było stwierdzenie, że ani przewrót majowy, ani „jedynka" nie zrobiły nic dla polepszenia sytuacji. W obecnej chwili jest gorzej, aniżeli było dotąd pod względem gospodarczym, praworządnym, ustawodawczym i stosunku ludności do państwa. W polityce istnieje dyktatura Lewjatana i Związku Ziemian. „Poczekamy — mówił poseł Dąbski — aż system ten przesili się i skompromituje". Jako wskazówkę na przyszłość poseł Dąbski wysuwa następujące etapy: 1) zjednoczenie stronnictw chłopskich, 2) porozumienie się ich z lewicą robotniczą, 3) szturm na „jedynkę", 4) odłączenie od „jedynki" centrum demokratycznego i wspólny szturm na Lewjatana i ziemian, 5) utworzenie z centrum demokratycznem „jedynki" demokracji parlamentarnej. Wśród wielkiej sensacji zabrał głos prezes „jedynki" poseł pułkownik Sławek i przemówił krótko. Przemókwienie jego nosiło charakter polityczny. Oświadczył on, że „jedynka" nie jest zupełnie faszyzmem, wypowiedział się przeciwko modyfikacji ordynacji wyborczej, obowiązującej obecnie, a wskazanie na przyszłość widzi w odrodzeniu metod parlamentaryzmu. Z kolei przemawiał pos. Michalkiewicz.

Warszawa. (Telef. wł.) Po p. Michalkiewiczu przemawiał poseł Wacław Bittner (Ch. D.). Zamiast wielkiego programu — mówił poseł Bittner — rząd przedłożył nam program prac, jakie zamierza rozpocząć w najbliższym roku budżetowym. W uzasadnieniu programu rząd wychodzi z konjunktury roku ubiegłego, uważając, że sytuacja była tak pewna, że można zaproponować poważne rozszerzenie budżetu. Nie zamykamy oczu na dobre strony i dobre wyniki gospodarcze, ale mamy wątpliwość, czy nowe podniesienie w ciągu roku wydatków budżetowych o 36 proc., to jest o 700 miljonów, nie zachwieje równowagi budżetowej. Rząd liczył się z nowemi źródłami podatkowemi i oceniał może zbyt optymistycznie osiągnięte wynuiki. Wpłynęła na to nie tylko konjunktura, ale i umiejętne jej wyzyskanie przez rząd. Wyniki te nakazują jednak ostrożność. Brzemię podatkowe jest w Polsce większe, niż gdzieindziej; istnieje przeciążenie podatkowe. Następnie poseł Bittner przeszdł do budżetu ministerstwa oświaty. Wśród następnych mowców wystąpił na trybunę poseł Bogusławski, Rusin z „jedynki". Ukraińcy wszczęli ogromną wrzawę i opuścili salę.

Warszawa. (Tel. wł.) Koło Żydowskie po 2 posiedzeniach we wtorek i we środę, na których doszło do silnych tarć wewnętrznych pomiędzy żydami z Kongresówki oraz żydami z Małopolski postanowiło w gruncie rzeczy nie brać udziału w dyskusji ogólnej. Żydzi bowiem małopolscy chcieli wystąpić za budżetem, zaś Grünbaum domagał się przejścia do opozycji. Koło liczy, że do trzeciego czytania jest jeszcze dwa tygodnie czasu, w przeciągu którego potrafią się żydzi porozumieć co do stanowiska wobec rządu.

Rząd Rzeszy niem. w przededniu dymisji.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Berlin. (PAT.) Wobec zwycięstwa lewicy w wyborach parlamentarnych niemieckich, obecny rząd Rzeszy ustąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie. Prasa niemiecka podaje kilka informacji, co do przypuszczalnego składu przyszłego gabinetu. Berlińska „Voss. Ztg." stwierdza, że najpoważniejsze szanse na urząd kanclerza ma w tej chwili przewodniczący socjalistycznej frakcji parlamentarnej Müller, który już dwukrotnie był kanclerzem. Według „Voss. Ztg." jest rzeczą niemal pewną, że w nowym gabinecie pozostaną na swych stanowiskach: minister spraw zagranicznych Stresemann i minister Reichswehry Groener. Prawdopodobnie pozostaną również w gabinecie: minister Gospodarki Curtius, należący tak jak minister Stresemann do niemieckiej Partji ludowej. W dalszym ciągu uważa za rzecz pewną „Voss. Ztg.", że do nowego gabinetu nie wejdzie obecny kanclerz Marks, natomiast prawdopodobnym jest udział z ramienia centrum, byłego kanclerza Wirtha. Dziennik stwierdza wkońcu, że partje mieszczańskie, t. zn. demokraci, niemieckiej partji ludowej i centrum uważają sprawę utworzenia t. zw. Wielkiej koalicji za konieczne.

Hakatyści mordują ludność polską w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Przez oba dni Zielonych Świąt było wolne miasto Gdańsk widownią militarystycznych manifestacji z okazji zjazdu związku Wehrwolf. Umundurowane grupy uzbrojone w pałki uwijały się przez oba dni świąteczne po ulicach wolnego miasta Gdańska, Zopot i Oliwy, napastując przedewszystkiem, zwłaszcza w pociągach i tramwajach publiczność polską. Przyszło też w kilku miejscach z organizacjami komunistycznemi do starć krwawych, których ofiarą padło rannych kilka osób. Dziwić się należy, że Senat wolnego miasta Gdańska, który głosi przy każdej okazji hasła porozumienia z Polską dopuszcza do tego rodzaju prowokacyjnych antypolskich wystąpień, które spotkały się nawet z potępieniem organów obecnej większości senackiej.

Chamberlain zaleca Litwie

utrzymywanie przyjaznych stosunków z Polską

Wiedeń. (AW.) Korespondent kowieński „N. Fr. Presse" publikuje wywiad z Woldemarasem, który między innemi oświadczył, że Chamberlain w swojej konferencji z nim podkreślił, iż zależy mu bardzo wiele na wzmocnieniu pokoju na Wschodzie. W tym celu poleca się bardzo, aby Litwa utrzymywała harmonijne stosunki ze wszystkimi sąsiadami a przedewszystkiem z Polską. Pogłoski jakoby w konferencji między Woldemarasem a Chamberlainem mówiono o kwestji sojuszu antysowieckiego są bezpodstawne, przeciwnie Chamberlain wskazywał na konieczność, aby Litwa stworzyła wobec Rosji przyjazną atmosferę. W końcu oświadczył Woldemaras, że nowe wybory sejmowe na Litwie niebawem się odbędą.

—o:o—

LITWA DRWI Z EUROPY.

Szereg dzienników drukuje głosy prasy polskiej w sprawie zatargu polsko-litewskiego i ostatniego posunięcia rządu kowieńskiego, który wprowadził do swej konstytucji ustęp o przynależności Wilna do Litwy. „L Oeuvre" oświadcza, iż jest to krok niebywały w stosunkach międzynarodowych. Z uwagi jednak na to, że nie ma on innego znaczenia praktycznego, jak tylko wznowienie zwykłych protestów litewskich, prasa polska słusznie traktuje ten fakt w formie umiarkowanej, nie wykluczającej bynajmniej stanowczości. „Echo de Paris" zaznacza, że Litwa w dalszym ciągu drwi z Europy, wbrew życzeniu, wyrażonemu przez Radę Ligi Narodów, która trzyma się decyzji konferencji ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r.

EDGAR WALLACE: 41

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Zachowanie się twoje, mój przyjacielu, pozostawia dużo do życzenia — rzekł Dick, schodząc po stopniach nie wiedzał; czy się gniewać. czy śmiać.

W chwili, gdy znalazł się na chodniku. przeszła obok niego jakaś kobieta. Zobaczył ją zdaleka w świetle latarni ulicznej i chód jej wydał mu się dziwnie znajomym. Nosiła czarne suknie: twarz krył szeroki kapelusz. Poznał ją jednak i ulegając wrażeniu chwili, zawołał na nią po nazwisku:

— Mrs. Elton.

Przystanęła, jakby ugodzona pociskiem i odwróciła się ku niemu.

— Kto to? — zapytala drżącym głosem. — Oh — pan! — A potem gwałtownie: Czy widział pan Marshalta?

— Nie, nie widziałem.

— Chciałam się dostać do jego mieszkania, ale musiał zmienić zamek u drzwi w tyle domu. Oh, Boże! Kapitanie Shamon. co się stanie?

— A co się ma stać? — zapytał, zdziwiony jej podnieceniem.

— Czy niema tam Marcina? Oh. ja szalona. co uczyniłam!

— Nie, niema tam nikogo. nawet Marshalta.

Stała. pogrążona w zadumie, z dłonią przyłożoną do ust, z twarzą bladą i wystraszoną. Potem. zgoła niespodziewanie, zmieniła temat rozmowy.

— Nienawidzę jej, nienawidzę! — Słowa te wypluła prawie, a głos jej drżał z gniewu. — Przeklęta, mała hypokrytka! Wiem. że ma z nią schadzkę! Nie dbam o to, co Marcin uczynił, nie dbam o to. co wie; jednakże jeśli Lacy mnie oszukuje — zmienił zamek — co świadczy... Głos jej zamarł w łkaniu.

Na młość Boską, o czem pani mówi? — zapytał zdumiony?

Kobieta uległa atakowi histerji; widział jak drżała z bezsilnej wściekłości.

— Mówię o Lacym i Audrey — szlochała.

A potem. bez słowa, odwróciła się i uciekla w tę samą stronę, skąd przyszła. Dick spoglądał za nią długo, zdumiony.

Kiedy w chwilę później zjawił się w umówionem miejscu, Audrey już na niego czekała.

— Z kim pan rozmawiał? — zapytała, kiedy szli obok siebie w kierunku Nru 551.

— Z nikim — to jest z nikim, kogoby pani znała — rzekł.

Chciała pożegnać się z nim w pobliżu domu.

— Proszę mnie zostawić; pójdę dalej sama — rzekła.

— Wejdę do domu razem z panią — nalegał. — Nigdy się nie zgodzę, aby pani poszła sama.

Spojrzała na niego zamyślona.

— Może pan ma słuszność... chociaż zdaje mi się, że nie powinnam się na to zgodzić. Być może. że to człowiek straszny. ale zawdzięczam mu coś.

— A czy pani ma przy sobie pieniądze?

— Wszystko. co zastało — rzekła z uśmiechem. — Byłam bardzo rozrzutna. Zapłaciłam za wikt w hotelu za cały tydzień. Zdaję sobie sprawę. że od poniedziałku muszę zacząć nowe życie... Może Mr. Malpas zawezwie policję, jeśli mu nie przedstawię rachunków?

— Niech wezwie mnie — rzekł Dick.

Tymczasem stanęli przed bramą domu pod Nrem 551: po chwili wahania. Audrey zapukała. Nie było odpowiedzi, zapukała zatem po raz drugi. Potem z poza drzwi odezwał się szorstki głos.

— Kto tam?

— Miss Bedford.

— Czy sama?

Zawahała się. Dick zaczął jej dawać energiczne znaki.

— Tak jest — rzekła.

Zaledwie wypowiedziała te słowa. drzwi otworzyły się i Audrey wślizgnęło się do środka. a za nią detektyw. W sieni płonęło mdłe światło.

— Czekaj pan tutaj — szepnęło dziewczę. kiedy drzwi zamknęły się za nimi.

Dick zgodził się, chociaż nie miał zamiaru oczekiwać na nią w takiej odległości. Zaledwie weszła na pierwsze piętro ruszył za nią cicho... Jego buty z gumowemi podeszwami nie zdradzały stąpającego. Ujrzała go w chwili, kiedy miała zapukać do drzwi na pierwszem piętrze i dała mu znak, aby się cofnął. Zapukała dwa razy. a kiedy podniosła rękę po raz trzeci dały się słyszeć w pokoju. jeden po drugim. dwa strzały.

W jednej chwili Shannon stanął przy boku Audrey i odepchnął ją w tył. Potem całym ciężarem oparł się o drzwi. Otworzyły się nagle. Wpadł do jasno oświetlonego przedsionka, z którego wiodły drzwi do ciemnego pokoju. Pokój tonął w mroku. albowiem nie było w nim żadnego światła.

— Jest tam kto? — zawołał i usłyszał słaby szelest.

— Co to takiego? — zapytał głos przestraszonej dziewczyny.

— Nie wiem.

Doznał wrażenia. jakgdyby w pokoju czaiła się jakaś straszliwa istota. Ciałem jego wstrząsnął dreszcz.

— Kto tam? — zapytał znowu.

A potem, zupełnie niespodzianie, zapaliły się dwa światła: lampa na stole i druga lampa z abażurem na małym stoliczku, przy którym stało krzesło. Przez chwilę nie zauważył nic niezwykłego. a potem na dywanie. na środku pokoju ujrzał leżącą. twarzą do ziemi. postać mężczyzny.

Pobiegł ku niej. Pierś jego napotkała rozpięty w pokoju drut, potknął się na drugim drucie, ale lampka kieszonkowa zdradziła mu obecność trzeciego, który zerwał jednym ruchem. W chwilę później klęczał przy boku mężczyzny. którego odwrócił na plecy.

Był to Lacy Marshalt. Na jego białej koszuli widniała ciemna plama ponad sercem, ślad opalenia po wystrzale pistoletowym. oddanym z bliska. Dłonie miał ściśnięte z bólu. wpółprzymknięte, szkliste oczy spoglądały w ciemny sufit. a cienki strumyk krwi barwił na czerwono plamę od dymu na piersiach.

— Trup — szepnął Dick.

— Co to, co to takiego? — zapytał głos przestraszonej dziewczyny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.